Cena egz. 20 groszy. Dziś w numerze: Królewski ślub Goeringa. 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 86. | BYDGOSZCZ, piątek dnia 12 kwietnia 1935 r. | Rok XXIX.

Gabrjel Czechowicz.

Czy potrzebny jest program gospodarczy?

II.

Niepowodzenie polityki „przyciągania pasa“.

Dostosowywanie się do złej konjunktury, niezupełnie trafnie nazywane **„polityką deflacyjną“** — wydało u nas gorsze rezultaty, niż gdzieindziej, a to z tej przyczyny, że zarządzenia t. zw. **deflacyjne nosiły charakter ułamkowy i nie były ujęte w organiczną całość.**

Równolegle z obniżką pensyj i płac i z wydaniem dekretów oddłużeniowych **winno byłoby nastąpić obniżenie podatków, taryf kolejowych, cen artykułów monopolowych;** należało jednocześnie **rozwiązać kartele przemysłowe, względnie rozciągnąć nad niemi umiejętną kontrolę.** Nie chcę powiedzieć, że w powyższym kierunku nic się nie robiło. Stwierdzam tylko, że osiągnięte rezultaty były niedostateczne. W wyniku tego powstały liczne **przerosty i garby,** które **naruszają równowagę naszego życia gospodarczego.**

Wogóle wyrównanie i zestrojenie wszystkich odcinków życia jest zadaniem niesłychanie trudnem, a to tak z przyczyn natury technicznej, jak i tem bardziej ze względu na konieczność uzgodnienia sprzecznych ze sobą interesów.

Najlepiej było pójść we właściwym czasie za przykładem Anglji. Jeżeliby w odpowiedniej chwili obniżono wartość złotego, powiedzmy o 40%, to rząd miałby ułatwione zadanie z równowagą budżetową; wygraliby wszyscy obywatele, uiszczając podatki tańszym pieniądzem; dekrety oddłużeniowe byłyby wówczas zbędne; potaniałyby przewozy kolejowe; artykuły monopolowe byłyby dla ogółu ludności dostępniejsze i t. p. Urzędnicy i robotnicy otrzymywaliby swe pensje i płace w gorszych, tańszych złotych, lecz komorne opłacaliby też tańszym pieniądzem i nie żyliby w wiecznym strachu przed coraz to nowemi obcięciami swych zarobków.

Jeżeliby równolegle z tem poskromiono nadmierne apetyty karteli, to nastąpiłoby wyrównanie i dostosowanie się do nowego kryzysowego poziomu na całej linji.

Niestety, **ten środek obecnie jest już niemożliwy do zastosowania.** Po dokonanych w międzyczasie obniżkach, obniżenie wartości pieniądza byłoby zbyt silnem uderzeniem po klasie pracującej. Byliby również podwójnie bici wierzyciele.

Nie należy też zapominać, że nasza sytuacja jest teraz inna, niż przed trzema laty. Przy zmniejszonym zapasie złota, po wyczerpaniu rezerw skarbowych i na tle trwających od kilku lat deficytów budżetowych obniżenie wartości złotego mogłoby się okazać eksperymentem nader ryzykownym.

Deprecjacja planowa mogłaby się przeistoczyć w niedający się ująć w karby spadek wartości pieniądza ze wszystkiemi konsekwencjami, tak dobrze nam znanemi z niedawnej przeszłości, których powtórzenia się nikt sobie chyba nie życzy.

O niepowodzeniu polityki przystosowywania się świadczy wymownie stosunek wydatków na cele publiczne i ubezpieczenia socjalne do cyfry dochodu społecznego **oraz rozpiętość cen artykułów rolnych i przemysłowych.**

Instytut Badania Konjunktur ogłosił niedawno pracę pp. Kieleckiego i Landau o dochodzie społecznym w 1933 r. Autorzy tej pracy obliczają dochód społeczny w 1933 r. na 8,9 miljardów zł, co w porównaniu z r. 1929 stanowi zmniejszenie o 49% (w 1929 r. było 17,4 miljardów).

Wykonanie budżetu państwowego za rok 1933/34 dało po stronie wydatków 2.206 miljonów złotych. Wykonanie budżetu samorządu terytorjalnego wykazuje, łącznie z woj. śląskiem, po stronie wydatków w 1932/33 r. (późniejsze dane nie zostały jeszcze ogłoszone) — 801,5 miljonów złotych.

Do tego dochodzą specjalne fundusze około 230 milj. zł i świadczenia socjalne 427 milj. zł (biorę z mowy p. ministra Paciorkowskiego).

Otrzymujemy ogólną sumę 3.664 milj. zł. wydatków państwowych, samorządowych i na ubezpieczenia społeczne.

Wynika z tego, że **powyższe wydatki pochłaniają ponad 40% ogólnego dochodu społecznego.**

Wskaźnik cen rolniczych w styczniu r. b. wynosił — 33,3 (do 100 z 1928 r.) wskaźnik zaś artykułów nabywanych przez rolnika — 68,4. W ten sposób rolnik za korzec zboża nie mógł kupić nawet połowy tej ilości towarów, co w 1928 r.

Powyższe przykłady wystarczają dla wykazania całkowitego niepowodzenia dotychczasowej polityki t. zw. „deflacyjnej“.

Polityka dostosowywania się nie zapobiegła potwornym garbom i wybujałościom.

Czy jest możliwe dalsze prowadzenie tej polityki? Czyż nie narzuca się z nieprzepartą siłą wniosek, że polityka wyczekiwania staje się jakimś eksperymentem „sui generis“, najbardziej ryzykownym ze wszystkich możliwych eksperymentów?

Przed układem czy sojuszem

francusko-czesko-sowieckim.

Paryż, 11. 4. Projekt zawarcia układu francusko-rosyjskiego stanowi temat dnia i szeroko omawiany jest na łamach prasy.

Londyn, 11. 4 (PAT.) Agencja Reutera donosi z Paryża: Konwencja francusko-rosyjska — jak sądzą — przewiduje wspólne zwrócenie się do rady Ligi Narodów, celem uzyskania **zalecenia o potwierdzeniu i wzmocnieniu art. 10, 16 i 17 paktu Ligi Narodów.** Oba kraje — donosi agencja Reutera — zobowiązują się do przyznania sobie nawzajem korzyści z tego zalecenia rady Ligi, a także, **iż wzajemne zobowiązania między Francją i ZSRR, wynikające z art. 16 paktu Ligi, są ustalone.**

Art. 10 przewiduje, że członkowie Ligi zobowiązują się **do respektowania i powstrzymania się od wszelkiej agresji,** zachowania obecnej integralności i niezależności politycznej wszystkich państw — członków Ligi. W wypadku agresji lub niebezpieczeństwa agresji rada ma wskazać, wedle tego artykułu, **środki zapewniające wykonanie powyższego zobowiązania.**

Art. 16 przewiduje, że jeżeli jeden z członków Ligi ucieknie się do wojny, to ipso facto **będzie uważany, że jest w stanie wojny z wszystkimi członkami Ligi,** którzy zobowiązują się do natychmiastowego zerwania z nim wszelkich stosunków handlowych i finansowych. Rada Ligi wedle tego artykułu obowiązana jest to wskazania zainteresowanym państwom wysokości efektywów wojskowych, morskich i lotniczych, któremi wzmocnią siły zbrojne przeznaczone przeciw napastnikowi. Dalej artykuł przewiduje **wzajemną pomoc ekonomiczną i finansową państw, oraz zobowiązanie do przepuszczenia przez swoje terytorjum sił zbrojnych, biorących udział we wspólnej akcji przeciw napastnikowi.**

Art. 17 przewiduje procedurę na wypadek sporu między państwami, z których tylko jedno lub żadne nie jest członkiem Ligi.

Jak z tego pobieżnego skrótu widać, sojusz francusko-sowiecki będzie ubrany w szaty Ligi Narodów. Układ projektowany będzie jednocześnie dwustronny i wielostronny (bilateralny i multilateralny). Polega on na porozumieniu franko-sowieckiem w dwójkę, ustanawiającem interpretację art. 10, 16 i 17 paktu Ligi, zmierzającą do automatyzacji sankcji i wzajemnej pomocy **w razie, gdyby zwykła procedura rady Ligi okazała się bezskuteczna z powodu konieczności zachowania warunku jednomyślności uchwał.**

W myśl autorów nowego projektu, ma on być jednocześnie zalecony innym mocarstwom i przekształcić się przeto **ewentualnie w pakt regjonalny, a nawet ogólno-europejski.** Narazie przewidziane są jeszcze dwa układy: **sowiecko-czeski i sowiecko-bałtycki.** Godnym zaznaczenia jest fakt, że niema mowy jeszcze o układzie franko-czeskim, co pozwala wnioskować, że Francja uznaje dziś **za zbędne podpisanie takiego traktatu z krajami, z któremi ją łączą dawniejsze więzy sojusznicze.**

Cała ta koncepcja odpowiadałaby za-

Królewski ślub premjera Goeringa.

Pruski premjer i minister lotnictwa Rzeszy generał Goering wziął wczoraj ślub z artystką dramatyczną Emmą Sonnemann. Podpisy na akcie ślubnym złożyli jako świadkowie: kanclerz Hitler i minister sprawiedliwości Kerrl. Uroczystości weselne odbywały się z królewskim przepychem, co nabiera specjalnej wymowy w zestawieniu z hasłami, przy pomocy których narodowi socjaliści zdobywali władzę. Wtedy wołano o prostotę i wypowiadano walkę zewnętrznemu blichtrowi, a dziś... Władza uderza do głowy. Szczegóły w depeszach na stronie 2-ej.

tem wskrzeszeniu protokółu genewskiego, zaniechanego 11 lat temu wskutek angielskiego sprzeciwu.

Prasa sowiecka milczy.

Moskwa, 11. 4. (PAT). Prasa sowiecka zachowuje zupełne milczenie w sprawie projektu konwencji francusko-sowieckiej. Podano do wiadomości jedynie depeszę Tassa z Paryża, donoszącą, że wczoraj odbyło się śniadanie u ministra Lavala, na którem prócz ambasadora Potemkina, obecni byli również reprezentanci Małej Ententy i Ententy Bałtyckiej, minister Mandel oraz zastępca sekretarza generalnego Ligi Narodów z ramienia Z. S. R. R. Rosenberg. W czasie poprzedzających śniadanie rozmów ministra Lavala z ambasadorem Potemkinem oraz podczas śniadania, **omawiano kwestję paktu wschodniego.**

Poza tem cała prasa cytuje artykuł Bourgesa w „Petit Parisien", zapowiadający rozpatrzenie w Stresie opracowanego przez Quai d'Orsay **projektu bardziej szerokiej konwencji, opartej na art. 10, 15 i 16 paktu Ligi, ponieważ pakt wschodni z powodu stanowiska Niemiec i Polski okazał się nierealny.**

Korespondent Tassa donosi z Paryża, że plan francuski polega na tem, by stworzyć **powszechny pakt europejskiego bezpieczeństwa, który następnie możnaby uzupełnić dwustronnemi układami wzajemnej pomocy.**

Pakt ogólno-europejski, czy układ parysko-moskiewski.

Paryż, 11. 4. (PAT). „Matin" podaje następujące szczegóły na temat projektowanego układu ogólno-europejskiego, który ma być omówiony w Stresie. Układ składałby się z dwóch części: przepisy pierwszej części mają **podporządkowywać wszystkie państwa arbitrażowi Ligi Narodów,** przepisy drugiej części pozwalają **na zawarcie poszczególnych układów, opartych na wzajemnej pomocy,** które miałyby znaczenie wówczas gdyby Rada Ligi Narodów nie była zdolna do wypowiedzenia się w sprawie napastnika, dając tem samem państwom swobodę działania.

W ramach tych zasad **będzie się dążyć do zawarcia układu między Francją i Sowietami.** O ile chodzi o zasadę tego układu, **układ parysko-moskiewski uzgodniono już i tekst ma być już gotów.** Liczyć się należy, że układ ten ujęty jest w formie **dość elastycznej.**

*

Brak jasnych i zdecydowanych oświadczeń należy przypisać niechęci francuskiej do powzięcia decyzji przed Stresą. Z drugiej strony jednak Francja nie wierzy w powodzenie tych rozmów i już wskazuje na możliwość układu z Rosją, przyczem pragnie się zaciemnić pole widzenia projektem paktu ogólno-europejskiego. Małżeństwo francusko-sowieckie poczyna się we wstydzie, ale to terminu ślubu nie odwlecze.

Czechy pójdą w ślad Francji.

Paryż, 11. 4. (PAT). W miarodajnych kołach politycznych utrzymuje się przekonanie, że prawdopodobnie **zawarcie układu francusko-sowieckiego pociągnie za sobą podpisanie identycznej konwencji między Czechosłowacją i ZSRR.**

Osiadł na ławicy.

Londyn, 11. 4. (PAT). Parowiec transatlantycki „Aquitania" wpadł dziś na ławicę piasku przy wejściu do portu Southampton. 9 holowników udało się na pomoc.

Jak ministrowie subskrybowali pożyczkę inwestycyjną?

W pierwszym dniu subskrypcji 3 proc. Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej **premjer W. Sławek zasubskrybował na sumę 10.000 zł,** ministrowie oraz prezes N. I. K. zasubskrybowali pożyczkę **w wysokości półtoramiesięcznych poborów wraz ze wszystkiemi dodatkami.** Zaznaczyć należy, że p. premjer, ministrowie i prezes N. I. K. **w kwotach tych nie skorzystali z możliwości konwersji Pożyczki Narodowej.**

Wiceministrowie oraz szereg wyższych urzędników władz centralnych **subskrybowali pożyczkę inwestycyjną w podobny sposób.**

Tercet mocarstw zbiera się w Stresie.

Przylot Mussoliniego.

Stresa, 11. 4. (PAT). Punktualnie o godz. 12 w poł. przybył tu z Sesto Calende **trzymotorowym wodnopłatowcem Mussolini** w towarzystwie podsekretarza stanu dla spraw propagandy i prasy hr. Ciano i podsekretarza stanu spraw zagranicznych Suvicha. Hydroplan, okrążywszy wyspę, **zatrzymał się u brzegu Isola Bella, gdzie znajduje się pałac Borromeo,** w którym Mussolini zamieszkał i w którym odbywać się będą narady trzech państw. Na pałacu ponad sztandarem państwowym włoskim wywieszono wielką **niebieską chorągiew Mussoliniego ze złotym znakiem liktorskim.**

W Stresie wszystkie hotele położone nad Lago Maggiore udekorowane są flagami. Ogrodnicy pośpiesznie kończą prace w parkach i na skwerach nadbrzeżnych, **pokrytych kwitnącem krzewiem.** Nad jeziorem krążą hydroplany. Wzdłuż brzegów jeziora przeciągają oddziały młodzieży faszystowskiej, które przybyły powitać Mussoliniego.

Program pierwszego dnia.

Stresa, 11. 4. (PAT). Ogłoszono tu następujący program pierwszego dnia konferencji:

Dziś wieczorem **o godz. 22,30 przybyła z Paryża delegacja francuska z premjerem Flandin'em i min. Laval'em na czele.** Delegatom francuskim towarzyszy ambasador włoski w Paryżu hr. Pignatto di Custoza. Gości przywitał na dworcu Mussolini w towarzystwie swoich współpracowników.

Jutro rano o godz. 8,30 **przybędzie do Stresy premjer angielski Mac Donald i minister Simon** oraz towarzyszący im członkowie delegacji angielskiej. Wraz z gośćmi angielskimi przyjeżdża ambasador włoski w Londynie Grandi. Ministrów angielskich powita na dworcu Mussolini.

O godz. 10,30 rano **odbędzie się pierwsza konferencja trzech premjerów** w pałacu Borromeo na Isola Bella, dokąd goście udadzą się motorówkami. O godz. 13-ej Mussolini podejmować będzie członków konferencji śniadaniem na Isola Bella, poczem rozmowy znowu zostaną podjęte.

Wieczorem nie są przewidziane żadne oficjalne spotkania, ani rozmowy.

Paryż, 11. 4. (PAT). Premjer Mac Donald i minister Simon wylądowali na lotnisku w Le Bourget dziś o ogdz. 15 min. 19.

Ślub Goeringa z panią Sonnemann

odbył się według królewskiego ceremonjału.

Berlin, 11. 4. Wczoraj od wczesnych godzin porannych śródmieście Berlina stoi pod znakiem uroczystości weselnych prezydenta ministrów Goeringa. Silne oddziały policji przeprowadziły na ulicach kordony i czuwały nad wzmożonym ruchem publiczności.

Budynek ratusza, w którym odbyła się ceremonja ślubu cywilnego, był już o godz. 11 całkowicie przygotowany do uroczystości. Schody, wiodące do ratusza, zasłano czarnym i czerwonym aksamitem i udekorowane kwiatami. Po obu stronach schodów ustawiły się poczty sztandarowe różnych organizacyj. U drzwi ratusza stało 4 heroldów w malowniczych strojach średniowiecznych, ozdobionych herbami miasta Berlina.

Po godzinie 11 stały już na ulicach Berlina szpalery organizacyj hitlerowskich, które chciały w ten sposób uczcić prezydenta ministrów Goeringa, jednego z najstarszych i najbardziej zasłużonych towarzyszów partyjnych.

O godz. 11,30 opuścił Goering swój dom przy Placu Lipskim i pojechał przez ulicę Poczdamską na Bendlerstrasse, by p. Sonnemann zabrać z jej mieszkania. Wzdłuż całej drogi stały tłumy publiczności, wznoszącej często chóralne okrzyki: **„Gratulujemy serdecznie!".** Kiedy Goering i p. Sonnemann wyszli z domu, **nadleciały eskadry samolotów,** tworząc nad domem **piękny obraz, budzący entuzjazm tłumów.**

Następnie młoda para udała się do kancelarji Rzeszy, by zabrać ze sobą Führera. Samochód kanclerza ruszył na czele orszaku weselnego przez gęste szpalery ulicami Wilhelmstrasse, Unter den Linden, Schlossplatz i Königsstrasse do ratusza.

Wśród burzy okrzyków wielotysięcznej publiczności, zalegającej plac dokoła, dachy i wypełniającej szczelnie okna domów, wjechał **najpierw wóz Hitlera,** za nim inne gości weselnych. Na schodach ratuszowych powitał Hitlera, Goeringa i panią Sonnemann komisarz państwowy dr. Lippart, burmistrz dr. Sahm i radca miejski Wolffermann. Po powitaniu weszli Hitler, młoda para i orszak przez szpaler sztandarów po schodach do sali rady miejskiej. Narzeczeni zajęli miejsca przed stołem, za którym siedział najwyższy urzędnik stanu w Berlinie, burmistrz Sahm. Po prawej stronie narzeczonych zajął miejsce Hitler, po lewej osobisty przyjaciel premjera, min. Kerrl, jako świadkowie, z tyłu za nimi reszta orszaku.

Następnie w zwykły sposób dokonał burmistrz Sahm ceremonji ślubnej, odczytał zapowiedź i protokół i poprosił narzeczonych oraz świadków o podpisanie. Po przemówieniu p. Sahma Hitler uścisnął nowopoślubionym ręce i złożył serdeczne gratulacje, a po nim inni goście weselni składali im życzenia.

Jeszcze podczas ceremonji cywilnej odbywały się przed katedrą ostatnie przygotowania. Wejście w głównym portalu było przybrane bogato zielenią, schody zasłane dywanami a wzdłuż nich ustawiły się oznaki polowe 18 grup berlińskich i brandenburskich, a dalej za niemi kilkaset chorągwi, sztandarów i błękitnych proporców związku sportowo-lotniczego. Szeroki plac wypełniły dziesiątki tysięcy widzów. Wszystkie dzwony katedry zaczęły wybijać pięciominutową melodję. Gdy przed godziną 13,45 pokazał się premjer Goering z panią Goering na dziedzińcu domu, rozległy się dźwięki rogów myśliwskich. To uczniowie szkoły lasowej ze Steinbuschu grali pozdrowienie książęce. Przy dźwiękach fanfar pp. Goeringowie odjechali do katedry. Przed katedrą premjer przeszedł najpierw przed frontem kompanji lotniczej i własnego pułku. Następnie według starego zwyczaju niemieckiego sam poprowadził oblubienicę do ołtarza.

Chór państwowy i kościelny odśpiewał psalm 21 „Obróciłem oczy na góry". Następnie biskup Müller wygłosił przemówienie ślubne, poczem dokonał ceremonji kościelnej. Po odmówieniu „Ojcze nasz" udzielił biskup młodej parze błogosławieństwa. Uroczystość kościelna zakończyła się odśpiewaniem Sanctus z mszy Bacha, poczem przy dźwiękach fantazji g-dur Bacha Hitler i państwo młodzi z orszakiem drużbów i drużek opuścili katedrę.

Szpaler utworzyło 10 generałów ze wzniesionemi szpadami.

Ceremonji kościelnej przysłuchiwały się dziesiątki tysięcy widzów przed kościołem z głośników. Otwiera się główny portal i przy dźwiękach marsza paradnego, hymnu niemieckiego i Horsta-Wessla, pokazał się w bramie Goering z żoną. Państwo młodzi podziękowali za powitanie podniesieniem rąk, poczem zeszli ze schodów i udali się do samochodu otwartego, ozdobionego kwieciem. Hitler również wsiadł do samochodu i orszak ruszył ulicami wśród szpalerów wielotysięcznych tłumów.

O godz. 16 rozpoczęła się **uczta weselna z udziałem 400 najwybitniejszych osobistości** ze świata politycznego i artystycznego, która przeciągnęła się do późnych godzin.

Mówi się...

(Telefonem z Warszawy).

Hallo, Bydgoszcz? Tu Warszawa!

Lecą wici skrzydlate po Warszawie, że Sejm przyszły będzie 300 mandatowy czyli, że w nadchodzących wyborach wybierać będziemy tylko 300 suwerenów. Donoszę o tem skwapliwie, gdyż „Dziennik Bydgoski" oddawna domagał się i domaga zmniejszenia liczby posłów. Może się doczekacie, że i drugi postulat Wasz będzie spełniony, a mianowicie ten, że posłowie winni otrzymywać diety tylko za czas posiedzeń sejmowych, a wtedy i skarb zaoszczędziłby, i moralności stałoby się zadość (płaca tylko za pracę, a nie za nieróbstwo) i mniejby też było powołanych kandydatów i amatorów wysokich uposażeń poselskich.

Raz poraz przedostają się z zakonspirowania wiadomości o przyszłej ordynacji wyborczej. Obecnie mówi się w kołach politycznych, że okręgi wyborcze będą przeważnie 1-mandatowe, jedynie w województwach południowo-wschodnich 3-mandatowe.

Tu, w Warszawie, **gospodarka drogowa** Ziem Zachodnich ma tak wysoką markę, tak chwalą stan dróg w Poznańskiem i na Pomorzu, że Fundusz Pracy przy rozdziale kredytów na te cele na rok 1935/36 przeznaczył dla Poznańskiego 1.836.800 zł, a dla województwa pomorskiego 1.112.200 zł. Są to stosunkowo małe sumy, gdyż władze warszawskie najwidoczniej nie chcą, aby jedno województwo stanowiło oazę; jeśli na Kresach, a nawet w województwach centralnych są drogi złe, to trzeba zrównać stan rzeczy dla wszystkich na niższym poziomie. Finansowana będzie przedewszystkiem przebudowa odcinka Poznań — Kostrzyń (600 tys. zł) i Poznań — Środa (500 tys. zł).

Muszę Wam donieść, że spodziewamy się przyjazdu włoskiego generała p. Grazioli, naczelnika włoskiego przysposobienia wojskowego. Przyjeżdża on do Polski, aby wygłosić szereg odczytów na temat „Obrazki z życia faszystowskiego". Natomiast nasz generał p. Górecki wyjechał dziś do Szwecji, aby wygłosić szereg odczytów na temat obecnego położenia gospodarczego Polski.

Podróżują więc po Europie nietylko ministrowie spraw zagranicznych, ale i generałowie, no i „gwiazdy" sportowe. Z Ameryki przybył Kucharski, a ze słonecznego Palermo Janusz Kusociński, który się zakonspirował i nikomu się nie zwierza ze swoich zamiarów sportowych. Ma to być przyjemna rewelacja.

— Trzy minuty... Mówi się,

— Już się przestaje mówić. Dziękuję.

Za obrazę narodu polskiego do więzienia.

Warszawa, 11. 4. (Tel. wł.). Z nakazu prokuratora przy Warszawskim Urzędzie Śledczym osadzony został na Pawiaku posiadacz paszportu nansenowskiego, Józef Apfelbaum, który postawiony jest w stan oskarżenia z art. 152 K. K. za obrazę Narodu Polskiego. Apfelbaum będący współwłaścicielem kawiarni w śródmieściu, dopuścił się w miejscu publicznem zniewagi Narodu Polskiego przez użycie obelżywych słów.

Wyniki wyborów na Węgrzech.

Budapeszt, 11. 4. (PAT.) Nie uwzględniając głosowania dodatkowego w jednym z okręgów wyborczych, które odbędą się jutro i rozstrzygną los jednego tylko mandatu, wyniki wyborów do parlamentu przedstawiają się następująco: **na 234 mandaty stronnictwo rządowe uzyskało 168,** partja drobnych rolników 24, bezpartyjni 12, partja chrz. gospod. Wolfa 14, socjal. dem. 11, opozycja liberalna 6, „pokolenie reformy" 2, narod. socjaliści 2, legitymiści 2, opozycja demokratyczna 1, opozycja nar. rolnicza 1, narod. radyk. 1.

Mussolini mobilizuje również marynarkę.

Rzym, 11. 4. (PAT.) Ogłoszono tu dekret, **wstrzymujący zwolnienie** ze służby marynarki rocznika 1913 r.

Dlaczego hitlerowcy przegrali w Gdańsku?

Berlin, 10. 4. „Ze znamiennem oświadczeniem wystąpił „Der Angriff" w omawianiu wyborów gdańskich.

Organ narodowo-socjalistyczny stwierdza, że nie można porównywać plebiscytu w Zagłębiu Saary z wyborami gdańskiemi. Obecnie należy utrzymać silną placówkę gdańską i rozbudować ją. Będzie to próba najcięższej wytrwałości ze strony narodowych socjalistów.

Gdańsk nie może jednak przejąć od narodowych socjalistów taktyki partyjnej z Niemiec i przeszczepić ją na swoje terytorjum. Nie może tego uczynić ze względów gospodarczych, **ponieważ losy Gdańska są w tym kierunku całkowicie uzależnione od Polski.**"

Niemcy powinny żałować, że do zrozumienia powyższego musieli zużyć kilkanaście miljonów marek, które **„utonęły" w bibule propagandowej i w tysiącach metrów perkalu, zużytego na flagi hitlerowskie.** Gdyby hitlerowcy, a szczególnie Niemcy gdańscy zarażeni chorobliwym nacjonalizmem, mieli możność realnego spojrzenia na sytuację Gdańska, oszczędziliby sobie napewno tego rozczarowania, jakie spowodowała nie tyle klęska, ile **nieosiągnięcie zamierzonych ⅔ głosów!!**

Dla obserwatorów, którzy znają dokładnie wewnętrzne stosunki polityczne Niemiec i którzy pamiętają, jak wyborca Trzeciej Rzeszy i wyborca Saary korzył się przed brutalnemi metodami narodowej partji socjalistycznej, niezrozumiałą jest na pierwszy rzut oka odporność gdańskiej partji centrowej i gdańskich socjalistów. Trzeba przecież pamiętać, że obie te partje nie miały **żadnych możności przeprowadzenia agitacji** i że każdy z gdańszczan, który oddał głos przeciw narodowym socjalistom, **narażał się na najokrutniejsze prześladowania.** Co więc zachęciło tych ludzi i co dało im siłę wytrwania?

Hitlerowcy przeprowadzili swe wybory pod hasłem **„Zurück zum Reich".** Hasło to, gdyby zostało zrealizowane w praktyce, **doprowadziłoby Gdańsk do zupełnej i kompletnej ruiny gospodarczej.** Możemy sobie śmiało powiedzieć, że dziś posiadając Gdynię, moglibyśmy bez jednej łzy w oku pogodzić się z myślą o **zupełnem odłączeniu Gdańska od polskiego organizmu gospodarczego.** Wiemy doskonale, że przecięcie tej arterji żywotnej, jaką jest Wisła i nasz handel morski, **zniszczyłoby Gdańsk w zupełności.** Nie trzeba być fantastą, aby móc sobie wyobrazić że najdalej w pięć lat po przeprowadzeniu takiej operacji, **połowa ludności Gdańska musiałaby uciec z tej zapowietrzonej wschodniopruskiej mieściny, jakąby się Gdańsk stał,** względnie musiałby przejść na wyłączne utrzymanie rządu niemieckiego.

Otóż, o ile hitlerowcy w swem idjotycznem zaślepieniu nacjonalistycznem tych skutków nie widzą, **w łonie szerokiej ludności gdańskiej świadomość niebezpieczeństwa, kryjącego się za hasłem „Zurück zum Reich" jest ogromna, a strach przed rozpaczliwą przyszłością większy od teroru narodowo-socjalistycznego.** Temu i wyłącznie tylko temu należy przypisać, że centrowcy utrzymali swój stan posiadania głosów, a socjaliści nawet wzrośli na siłach.

Przegrana hitlerowska jest również **wygraną polską.** Niemcy nie są zdolni do ofensywy w naszym kierunku. Mogą oni skupiać 92% głosów w Saarze, ale **nie są zdolni przekroczyć 60% w Gdańsku.** Na naszem pograniczu rządzą inne prawa. Z szaremi falami Wisły płynie **niepowstrzymanym strumieniem energja narodu polskiego, napierającego 34-miljonową masą na wysepkę niemieckości u ujścia Wisły.** Ci, którzy w zaślepieniu chcą obrócić tę garść ostrzem przeciwko tej potędze, mogą w praktyce **skierować tylko szpilkę przeciw granitowej bryle.** Połamanie tego śmiesznego narzędzia w niedzielnych wyborach jest wspaniałym dowodem rzeczywistego układu sił. Inaczej mówiąc, gdańskim Niemcom w swej masie **zabrakło odwagi do przeciwstawienia się naszemu naporowi!**

Biorąc kwestję gdańskich wyborów z szerszego, europejskiego punktu widzenia, trzeba jeszcze podkreślić, że „furor teutonicus", atakując niespożyte pozycje polskie, może sobie tylko wyłamać zęby i osłabić swą ekspansję na innych terenach. Po wygranej saarskiej zdawało się, że kolejka rewizji terytorjalnej Gdańsk—Kłajpeda—Austrja będzie wyznaczała szereg zwycięstw hitleryzmu. Tymczasem okazało się, że **potknięcie w Gdańsku osłabia widoki akcji narodowo-socjalistycznej w Austrji,** o czem dobitnie świadczą głosy prasy wiedeńskiej, naigrywające się z osłabienia siły atrakcyjnej hitleryzmu.

Jeżeli więc teraz w kołach hitlerowskich, jak świadczy o tem wyjątek z artykułu „Angriffu", następuje opamiętanie, tem lepiej dla Polski, która nie będzie się obawiała w najbliższych czasach „Anschlussu" Gdańska do Rzeszy i nowego złamania traktatu wersalskiego i **lepiej również dla samych Niemiec, które muszą nareszcie zrozumieć, że nikt nie potrafił i nie potrafi płynąć pod prąd i to tem bardziej tak silny prąd, jakim jest napór Polski na wybrzeże Bałtyku.**

Tak więc wybory gdańskie urastają do niesłychanie wielkiego znaczenia i mogą się stać punktem zwrotnym tak w naszej, jak i niemieckiej polityce. Tutaj trzeba jeszcze raz podkreślić, że zwrot ten, jeśli chodzi o Niemcy, musi być defensywą, a jeśli chodzi o Polskę, dalszą świadomą swych sił i skutków ofensywą w oparciu o sukces, odniesiony bezpośrednio i pośrednio w gdańskich wyborach — ofensywą w imię niespożytego umocnienia się naszych pozycyj narodowych!! (ss)

—::—

Piszczany Korzystajcie ze zniżonej wiosennej taryfy na kurację przeciwreumatyczną w hotelach piszczańskich. Informacje: BIURO PISZCZANY, Cieszyn.

Paryski pałac sprawiedliwości w płomieniach.

Historyczny pałac sprawiedliwości w Paryżu, który słynie szeroko ze swej charakterystycznej sylwetki architektonicznej, padł pastwą płomieni. Wskutek trudnego do opanowania pożaru uległa zniszczeniu jedna z wież i kilka sufitów z wartościowemi malowidłami. W czasie akcji ratowniczej woda zniszczyła w archiwum cały szereg wartościowych aktów i dokumentów.

Konwencja między Francją i Z. S. R. R.

Paryż, 10. 4. (PAT) Agencja Havasa donosi, że po rozmowie, którą ambasador Z. S. S. R. Potiemkin odbył wczoraj z ministrem Lavalem, można uważać, że **osiągnięto zasadniczą zgodę obu rządów co do projektu konwencji, która zostanie podpisana między Francją, a Z. S. S. R., w czasie wizyty ministra Lavala w Moskwie 23 kwietnia.**

Ostateczna, techniczna forma układu zostanie ustalona w Genewie przez komisarza Litwinowa i ministra Lavala **podczas rozmów, które odbędą się w czasie sesji Rady Ligi, w dniu 15 kwietnia.**

Nowy prezydent regencji w Pile.

Dnia 8 kwietnia minister spraw wewnętrznych Trzeciej Rzeszy **dr. Frick** przybył do Piły i wprowadził nowego prezydenta regencji **Bachmanna.**

Minister wygłosił przemówienie, w którem podkreślił **znaczenie pogranicza** dla sprawy niemieckiej, zapowiadając **pomoc dla przemysłu,** który w Pile obumarł, oraz **opiekę nad uchodźcami z Polski.**

Fryderyk Kampe. (29

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

— Pan hrabia będzie łaskaw dodać jedno zero — powiedział z zimnym uśmiechem.

Józef de Lucca hrabia Borski posłusznie dopisał zero i starając się nie dotknął ręki szantażysty, podał mu czek na First National Bank.

— Sługa uniżony pana prezesa! — zawołał głośno Oettinger, widząc zbliżającego się urzędnika.

ROZDZIAŁ XI.

Wieczorem tuż przed początkiem przedstawienia samochód Manfielda zatrzymał się przed „Metropolitan-House".

Dawali „Trubadura".

W foyer pierwszego rzędu, który nosi znaną każdemu Amerykaninowi nazwę „rzędu miljonerów", snuli się jak cienie bileterzy, unosił się lekki zapach kurzu, starych murów i zimnego bufetu. Chwilami z wnętrza dolatywały upojne dźwięki uwertury.

Wobec sztuki moc wielkiego przemysłowca nawet w Ameryce była bezsilna — przed rozpoczęciem uwertury zamykano wszystkie drzwi i spóźnieni musieli czekać bez względu na to, czy mieli własną lożę, czy bilet na galerję.

Jozue Manfield spacerował po miękkich, puszystych dywanach, pokrywających prawie całą posadzkę z kosztownej mozaiki; olbrzymie lustra ścienne odbijały postać doskonale zbudowanego i wygimnastykowanego mężczyzny o energicznej, opalonej twarzy.

Starzejesz się, mój kochany — myślał hrabia Borski, spoglądając na siebie — chcesz, czy nie chcesz, a czas leci... Posiwiałeś...

Błądził z kąta w kąt po pustem foyer, odprowadzały go spojrzenia bileterów, pełne głębokiego szacunku.

Patrzcie, prezes Manfield czeka jak zwykły śmiertelnik! Sam Jozue Manfield!

Przypomniał sobie, że ostatni raz był w teatrze razem z Wandą, w Warszawie.

Wanda bardzo lubiła operę, była znacznie muzykalniejsza od niego. Wogóle od czasu rozstania myślał o niej częściej i za każdym razem odkrywał same dodatnie cechy charakteru.

Tego wieczora dawali operę „Romeo i Julja". W gruncie rzeczy to była sprawa drugorzędnego znaczenia, ponieważ miał głowę pełną przeróżnych kłopotów i już wtedy przewidywał, że wspólna praca z Blomforsem zakończy się niewykupieniem weksli.

Wanda przyszła w ostatniej chwili. Miała gorączkowo błyszczące oczy i nagliła:

— Prędzej, prędzej, kochanie, bo się spóźnimy na uwerturę!

Słyszał kiedyś przelotnie, że w operze „Metropolitan-House" w Nowym Jorku istnieją „loże miljonerów", ale wówczas nie miał pojęcia, co to jest.

Siedzieli skromnie w dwunastym rzędzie. Gdy światło na sali gasło, Wanda przytuliła się do niego, czuł jej włosy na swoim policzku.

Nie poruszył się. Zapomniał o Blomforsie, zapomniał o całym świecie — byli razem i wszystko było dobrze...

Zbliżył się bileter i oznajmił dyskretnie:

— Panie prezesie, uwertura skończyła się.

Jozue Manfield wszedł do loży, która w olbrzymiej sali opery, zalanej potokami światła, wyglądała jak wysepka, zagubiona w bezkresie morza.

Tysiące głów odwróciło się w jego stronę, z dołu do góry przeleciał szept:

— Manfield... Manfield przyszedł...

Podniosła się kurtyna. Jedynie otwór sceny jaśniał ostro zarysowanym czworokątem, reszta utonęła w ciemności.

Manfield spuścił głowę, oparł się łokciami o aksamitną poduszkę barjery i przymknął oczy: cisnęły się ku niemu dźwięki muzyki i śpiewu, z sąsiedniej loży dolatywało suche skrzypienie jedwabiu i dyskretny szelest przewracanego programu; żył tysiącami nerwów i zmysłów, pogmatwanych, niemożliwych do rozdzielenia, siedział w luksusowej loży, jako potężny finansista prezes Jozue Manfield, a na tem samem krześle siedział również Józef de Lucca hrabia Borski i marzył o skromnych miejscach w dwunastym rzędzie opery warszawskiej.

Dziś wieczorem poznał niejaką madame de Noiret.

Stało się to w sposób najbardziej naturalny pod słońcem. Pani chciała tego, prezes Manfield był dżentelmenem w każdym celu, więc nie odmówił.

Wygalonowany portjer daremnie wykrzykiwał:

— Manfield!...

Szofer nie zjawiał się, razem z nim znikła wielka, czarna limuzyna, która miała czekać na Placu Opery.

Jozue Manfielda zniecierpliwiło nietyle wyczekiwanie, co szepty i spojrzenia ciekawego tłumu:

— Proszę zawołać taksówkę — powiedział do portjera.

W tym momencie usłyszał za sobą głos kobiecy:

— Czy mogę panu zaproponować swoje auto, mister Manfield?

Nieco później siedzieli w jej samochodzie, obitym wewnątrz ciemnoczerwoną skórą.

Pani de Noiret miała ochotę wypić cocktail i Jozue Manfield chciał, czy nie chciał, musiał jej towarzyszyć do jednego z wielkich hoteli; przeklinał w duchu swojego szofera i dzisiejszy wieczór, zamknął się w skorupie lodowatej grzeczności.

(Ciąg dalszy nastąpi).

List z Warszawy.

31 milj. na inwestycje.

Jadą wozy z cegłą. — Sezon budowlany już się zaczął. — Burzymy małe domki na Marszałkowskiej i w Alejach. Walka o europejski wygląd stolicy.

Warszawa, w kwietniu.

Sezon budowlany w Warszawie już się zaczął. Rozpoczynamy go bardzo pomyślnie, gdyż miastu udało się uzyskać pożyczkę na sumę 20 milj. zł. Zanim jeszcze władze zatwierdziły ją, lista subskrybentów została zamknięta. Zważywszy, że i w normalnym budżecie wstawiono na te cele 11 milj., więc też są powody do optymizmu. Przedewszystkiem dokończona będzie budowa starych gmachów. A więc: gmachu szpitalnego na Pradze, który swoją wielkością przypomina budujący się szpital w Bydgoszczy (będący raczej na ukończeniu). Budowa ta od pięciu lat została doprowadzona do poddasza i przerwana. Na wykończeniu są budynki szkolne i przewidziana jest budowa dalszych 10 gmachów szkolnych. Rozmach naprawdę imponujący. Ukończone będą również wielkie gmachy wojskowe na Krakowskiem Przedmieściu i na Żoliborzu, które znacznie odciążą zapotrzebowanie na mieszkania.

Trzeba przyznać z całą szczerością, że dopiero władze komisaryczne wzięły się szczerze do uporządkowania śródmieścia. W roku bież. przedsięwzięte zostały pierwsze wysiłki, które są zawsze najtrudniejsze. Ileż to zdenerwowania i narzekań, nawet u przyjezdnych z prowincji wywołał zaniedbany wygląd ul. Marszałkowskiej od strony Dworca Głównego. Już sam dworzec wygląda tak, jakby ten budynek był wystawiony na Sahalinie. Ale trochę jeszcze cierpliwości, a będziemy mieli monumentalny dworzec centralny. Dla każdego mieszkańca Ziem Zachodnich, nawet z najmniejszych miast, było rzeczą niezrozumiałą i niewybaczalną skandaliczne zaniedbanie śródmieścia. Gdy się wychodziło z Dworca Głównego, rzucał się w oczy zaraz na wstępie jednopiętrowy domek, istna rudera, wołająca o pomstę do nieba. I dotąd nikt tego kurnika z rogu ul. Widok i Marszałkowskiej a na wprost Dworca Głównego nie śmiał ruszyć. W bież. roku zostanie on sprzątnięty i na tem miejscu stanie nowoczesny 5 piętrowy dom o okazałej fasadzie.

Róg ulic Widok i Marszałkowskiej.

Zniknie również z Marszałkowskiej domek z rogu Św. Krzyskiej. Tu PKO. buduje w bieżącym sezonie okazały gmach. Rozwalony zostanie kurnik na rogu Złotej i Marszałkowskiej, gdzie mieści się znana restauracja „Pod Bukietem", a na miejscu tem stanie duży dom czynszowy.

Również i na Nowym Świecie projektuje się zniesienie kilku małych domków i wybudowanie gmachów kilkupiętrowych. Bardzo poważnie mówi się o uregulowaniu Placu Marsz. Piłsudskiego. Na Saskiej Kempie stanie monumentalny gmach Muzeum Przemysłu i Techniki.

Przedewszystkiem dokończona zostanie budowa gmachów Muzeum Narodowego.

Jeśli chodzi o Aleje Ujazdowskie, to w bieżącym sezonie zniknie narożnik Placu Trzech Krzyży, gdzie stanie duży dom. Zostanie zniesiona t. zw. „Łobzowianka" i z placu tego otworzony zostanie widok na Pałac Ujazdowski. Również projektowane jest zburzenie t. zw. „Karczmy na rozdrożu" w Alejach, ale już w roku przyszłym.

Z innych budowli wymienić należy rozbudowę gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego. Gmach ten jest olbrzymi, kosztował wiele, wiele miljonów i przytem szpeci miasto. Rozbudowa tego olbrzyma ma iść aż do ul. Brackiej, po zburzeniu 2-piętrowej kamieniczki PKP., która już dawno domaga się usunięcia. Największą inicjatywę okazuje oczywiście miasto (po pożyczce), następnie instytucje państwowe, a na trzeciem miejscu — inicjatywa prywatna. Właściciele nieruchomości w śródmieściu, które przeznaczone zostały do dalszej rozbudowy, otrzymali dogodne warunki kredytowe.

Dla nas wszystkich jest jedna rzecz pocieszająca, że nareszcie stolica zaczyna myśleć o swym wyglądzie i że na czoło wysuwają się ludzie z inicjatywą, którzy w dodatku umieją pracować.

Rys.

Co subskrybent pożyczki inwestycyjnej wiedzieć powinien?

Że pożyczka inwestycyjna ma pójść — jak sama nazwa wskazuje — **na sfinansowanie szeregu pilnych i koniecznych robót inwestycyjnych,** o tem wie każdy. Niedostatecznie natomiast może są znane **warunki subskrypcji pożyczki i jej atrakcyjne walory.** Tym chcemy poświęcić kilka słów wyjaśnień.

Pożyczka inwestycyjna, poza swem ogólnogospodarczem znaczeniem, dostatecznie docenianem przez społeczeństwo polskie, posiada dla subskrybenta **dużo walorów atrakcyjnych.** Są one następujące:

Jak wskazują **kursy naszych pożyczek premjowych,** papiery te cieszą się ogólnem **wzięciem i powodzeniem.** Kurs giełdowy 4% pożyczki dolarowej wynosi obecnie około 53 wobec 44,57 kursu nominalnego, kurs giełdowy 4% inwestycyjnej — 108 za 100. Kurs zaś 3% budowlanej wynosi około 46 za 50, czyli bliski jest kursu nominalnego. Zaznaczyć wszakże należy, że jest to pożyczka stosunkowo mniej atrakcyjna niż wymienione przedtem pożyczki, nie mówiąc już **o nowej 3% premjowej pożyczki inwestycyjnej.**

Wziętość i powodzenie pożyczek premjowych równoznaczne są z łatwą ich zbywalnością, **pozbawioną przytem ryzyka straty na kursie.** Jest to oczywiście, pierwszy moment atrakcyjny dla subskrybenta nowej pożyczki inwestycyjnej.

Drugim momentem jest **wielkość i ogólna liczba wygranych,** jakie zawiera plan tej pożyczki. Otóż — jak wiadomo — w ciągu pierwszych 10-ciu lat corocznie dla jednej emisji w wysokości 100 miljonów złotych przeznaczać się będzie **3.200 wygranych na ogólną sumę 4.475.000 złotych.** Łącznie zatem z odsetkami, **posiadacze obligacyj 100-miljonowej emisji pożyczki otrzymywać będą w tym czasie corocznie 7.475.000 złotych.** W następnych latach ogólna suma i liczba wygranych nieco się zmniejszy, natomiast zastosowane będą **premje wykupu dla obligacyj wylosowanych do umorzenia.** Początkowo za każdą wylosowaną 100-złotową obligację płacić się będzie 120 złotych, pod koniec zaś okresu umorzenia nawet 130 złotych. **Można więc będzie w pierwszem dziesięcioleciu wygrać premję, ponadto uczestniczyć w losowaniach premij w następnych dziesięcioleciach, w najgorszym wypadku uzyskać premję wykupu.**

Tyle co do szans premij. Jeśli zaś chodzi o ich wysokość i ilość, bo — jak zaznaczyliśmy — na 1 miljon obligacyj 3% premjowej pożyczki inwestycyjnej rozlosowanych będzie w pierwszych 10-ciu latach corocznie **3.200 premij na ogólną sumę 4 475.000 zł,** w tem 3 premje po pół miljona złotych, 1 premja w kwocie 200.000 złotych, 1 premja — 125.000 zł, 1 premja — 100.000 zł, 4 premje po 50.000 zł, 3 premje po 25.000 zł, 24 premje po 10.000 zł, 83 premje po 5.000 zł, 242 premje po 2.000 zł, 52 premje po 1.500 zł, 583 premje po 1.000 zł, 1569 premij po 500 zł i 635 premij po 300 zł.

Trzecim wreszcie momentem atrakcyjnym będzie dla subskrybenta to, że **losowanie premij odbywać się będzie corocznie 3 razy,** przyczem pierwsze losowanie odbędzie się już 1-go września 1935 roku, w którym będzie uczestniczył **każdy subskrybent, chociażby wpłacał pożyczkę ratami.** Tak samo 3 razy do roku wypłacany będzie kupon pożyczki.

Czwartym wreszcie momentem atrakcyjnym dla subskrybenta pożyczki inwestycyjnej będą **nadzwyczaj dogodne warunki wpłaty.** Wpłaty gotówkowe na subskrypcję rozłożone mogą być bowiem na 10 rat miesięcznych. **1/10 wpłaca się przy subskrypcji, a następne raty co miesiąc, nie później 5-go każdego miesiąca, począwszy od czerwca 1935 r.**

Wpłacający ratalnie tracą jednak pierwsze dwa kupony, płatne 1 września 1935 r. i 2 stycznia 1936 r. **Kto więc ma wolne pieniądze całość subskrypcji powinien odrazu pokryć gotówką.**

Ponadto subskrybenci będą mogli **50% zadeklarowanej kwoty pożyczki inwestycyjnej wpłacić obligacjami Pożyczki Narodowej,** przyczem obligacje te zarachowane im będą po kursie 100 (minimalnym). Z przywileju tej wymiany korzystać będą tylko pierwonabywcy, bądź prawni posiadacze obligacyj Pożyczki Narodowej. Obligacje Pożyczki Narodowej, zaopatrzone we wszystkie kupony, łącznie z bieżącym płatnym 1 lipca br., należy wpłacić odrazu przy subskrypcji.

Jak widzimy więc, **każdy subskrybujący 3% Premjową Pożyczkę Inwestycyjną nietylko robi dobrą i korzystną lokatę swych oszczędności,** ale ponadto może dokonać tego, wobec dogodnych warunków subskrypcji, przy niewielkim dla siebie wysiłku.

Ambasador Francji Laroche opuszcza Polskę

Pożegnanie na Zamku.

Warszawa, 11. 4. (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj o godz. 13-ej na pożegnalnej audjencji ambasadora Francji p. Laroche, któremu wręczył insignia orderu „Orła Białego" i ofiarował swą fotografję z własnoręczną dedykacją.

Po audjencji p. Prezydent R. P. i pani Mościcka podejmowali na Zamku ambasadora Laroche i jego małżonkę śniadaniem, w którem wzięli m. in. udział minister spraw zagranicznych J. Beck z małżonką, p. minister spraw wewnętrznych Zyndram-Kościałkowski z małżonką, p. minister skarbu Wł. Zawadzki z małżonką i in.

Komunikacja lotnicza nad Pacyfikiem.

Nowy olbrzym powietrzny został oddany do użytku komunikacji pasażerskiej nad Oceanem Spokojnym między Kalifornją a wyspami hawajskiemi. Luksusowy hydroplan, scenę spuszczenia którego na wodę przedstawia nasze zdjęcie, może osiągać bardzo dużą szybkość i mieści w sobie z całym komfortem 32 pasażerów.

Z KRAJU.

Opieka prawosławna nad sektą tak zw. kościoła narodowego. Do Wilna przybył z upoważnienia metropolity Dionizego duchowny prawosławny tak zwanego Polskiego Kościoła Narodowego w celu zbadania gruntu czy nie dałoby się założyć w Wilnie parafji tej sekty. Misja wysłannika metropolity prawosławnych napotkała na trudności, głównie z powodu braku świątyni. Projekt, oddania na ten cel cerkwi św. Parascewy (Piatnickiej) spotkał się ze sprzeciwem Białorusinów, do których ta cerkiew należy. Według listy, sporządzonej przez delegata metropolity, owa sekta posiada w Wilnie około dwunastu członków.

Napad bandycki na zagrodę wiejską. Ofiary skrępowano sznurami i wrzucono do piwnicy. Niewykryci narazie bandyci wtargnęli do zagrody Marjana Ignaczaka w Brzezinach (pod Łodzią). Łupem bandytów stała się gotówka w kwocie 3.000 zł, z którą zbiegli przez nikogo niespostrzeżeni.

9 razy usiłowała popełnić samobójstwo. W szpitalu św. Jakóba w Wilnie ulokowano 34-letnią Annę Łasowską, która usiłowała pozbawić się życia przy pomocy trucizny. Łasowska w ciągu ostatniego roku już 9 razy zrzędu usiłowała popełnić samobójstwo.

Nowy poławiacz min. Spuszczono na wodę w Modlinie trzeci z serji trawlerów (poławiaczy min), zamówionych w kraju przez marynarkę wojenną — O. R. P. „Czajka". Jednostki te, w ogólnej liczbie czterech, wykonane kolejno w warsztatach marynarki wojennej w stoczni gdyńskiej oraz w stoczni w Modlinie według planów państwowych zakładów inżynierji, wypierają po 180 tonn, posiadają napęd spalinowy (silniki ropowe), nowoczesne uzbrojenie i odpowiednie przyrządy do poławiania min. Trzy większe jednostki budowane są zagranicą.

Upadek Aleksandrowa Kujawskiego. Miasteczko to zatamowane zostało w swym rozwoju. Przeniesiono parowozownię i warsztaty kolejowe do Kutna, a stację przemianowano na trzeciorzędną. Wyjechało z tego powodu kilkudziesięciu pracowników, co wyniosło wraz z rodzinami kilkaset osób. Przeniesiono także z Aleksandrowa monopol tytoniowy, wskutek czego zgórą 20 osób pozostało bez pracy i wraz z rodzinami bez jutra. Fundusz Pracy z dniem 1 kwietnia rb. przerwał swe czynności. Bezrobotni snują się po ulicach, grupują przed starostwem i magistratem. Burmistrz Strzelecki wystosował odezwę do mieszkańców, aby w miarę swych możliwości zatrudniali bezrobotnych, ale... tych możliwości tak mało. Miasto ubożeje, upada.

Olbrzymie nadużycia w biurze magistratu Chorzowa. W kasie biura elektrowni i wodociągów przy magistracie m. Chorzowa dopuścili się nadużyć kasjer oraz księgowy. Obaj urzędnicy przywłaszczyli sobie sumy, sięgające kilkudziesięciu tysięcy złotych. Jak opowiadają, jeden z nich zdefraudował około 11.000 zł, drugi zaś około 17.000 zł.

Z Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego w Wilnie. Odbyło się walne zebranie stowarzyszenia Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego, na którem dokonano wyboru zarządu. Prezesem obrano dyr. Antoniego Wyszyńskiego, wiceprezesem i sekretarzem ks. mag. Aleksandra Mościckiego.

Próby osiedlania jeleni w lasach wołyńskich. Dyrekcja Lasów Państwowych postanowiła przeprowadzić próby osiedlenia jeleni w lasach państwowych na Wołyniu, posiadających wszelkie warunki naturalne dla osiągnięcia tam dobrych wyników tego zamierzenia. Jak dotychczas nie jest zdecydowane, czy do osiedlenia jeleni na Wołyniu wybrany zostanie jeleń białowieski, czy też czystokrwisty jeleń niziny z Pomorza i Poznańskiego.

Warszawa liczy wedle najnowszych zestawień statystycznych 1.220.303 mieszkańców.

Słynny podróżnik szwedzki Sven Hedin w drodze powrotnej z Chin do swojej ojczyzny zatrzyma się kilka dni w Warszawie.

B. poseł Dubois wyjechał do Palestyny. Wyjechał do Palestyny b. więzień brzeski Dubois. Wraz z p. Dubois, którego celem podróży jest zapoznanie się z życiem pracującej Palestyny, jedzie członek młodzieży sjonistycznej Mojżesz Melamed.

Zatrute śledzie. W Lesicach pod Lwowem uległo zatruciu dwoje dzieci robotnicy Rozalji Pelikan po spożyciu śledzia, kupionego w miejscowym sklepiku żydowskim. Śmierć nastąpiła po 24 godzinach.

Polscy alpiniści na Kaukaz. W pierwszej połowie maja udaje się wyprawa 12 wybitnych polskich alpinistów na Kaukaz, by wziąć udział w zdobyciu szczytów, nietkniętych jeszcze stopą ludzką. Czauhi (4.856 m) i Mammison-Hoz (4.900 m).

Zwalnianie mężatek z posad. W Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi otrzymały wymówienie pracy na dzień 1 lipca br. wszystkie mężatki w liczbie 150, posiadające zabezpieczony byt. Ich miejsca zajmą bezrobotni mężczyźni.

Dla Naszych Pań

Ogólnopolski sejmik gospodarczy pań domu w Krakowie.

W bieżącym tygodniu zakończył swe obrady czterodniowy ogólnopolski **Zjazd Delegatów Związku Pań Domu.** Na zjazd przybyło powyżej 500 delegatek z całej Polski, tak, iż obrady musiano przenieść do dużej sali Rady Miejskiej.

CO TO JEST Z. P. D.?

Jest to organizacja kobieca, obejmująca 32 ośrodki w całym kraju. Rozwój jej jest kapitalny. Ma ona na celu **uświadamianie swoich członkiń o racjonalnem prowadzeniu gospodarstwa domowego** w dobie tak trudnej, kiedy to nie można „związać końca z końcem". Akcja ta ma na celu ulżenie gospodyniom w ich pracy codziennej, **poprawę zdrowotności w domu i poza domem przez odpowiednią akcję uświadamiającą wśród niższych warstw, walkę z brudem i nieporządkiem, z niefachowością w gospodarstwie domowem.** Wszystko to są sprawy bardzo ważne, obchodzące jak najszerszy ogół gospodyń, których ambicją jest prowadzenie swoich domów w myśl nowoczesnych zdobyczy wiedzy. Istnieje bowiem wiele, bardzo wiele gospodyń, szczególnie w województwach centralnych, nie mówiąc już o kresach wschodnich, które prowadzą swoje gospodarstwa **na poziomie wymagań higjeny z przed 100 laty,** gdy tymczasem rzeczy napozór drobne, drobne zaniedbania urastają do rzeczy wielkich, jak np. urządzenie wietrzników w oknach, odpowiednie zmiany jadłospisu przez większe zużycie surówek, warzyw i t. p. Ogólnie mówiąc, Z. P. D. chodzi przedewszystkiem o **podniesienie ogólnej kultury życia i o zracjonalizowanie naszych domowych gospodarstw i podniesienie ich do wymagań dzisiejszych czasów i dzisiejszej wiedzy naukowej.**

OTWARCIE ZJAZDU KRAKOWSKIEGO.

Otwarcie krakowskiego zjazdu Z. P. D. odbyło się bardzo uroczyście przy udziale władz miejskich i państwowych. Przed zjazdem odprawione zostało uroczyste nabożeństwo na intencję obrad, na którem obecne były delegatki, przybyłe z całego kraju. Przemówień i depesz powitalnych było bardzo dużo. Dla braku miejsca nie będziemy ich tu przytaczać.

DO CZEGO DĄŻYMY?

Po zamknięciu oficjalnej części przystąpiono do właściwych obrad. Zasadniczy, programowy referat wygłosiła przewodnicząca p. Mandukowa z Warszawy na temat: „Do czego dążymy". Referentka bardzo interesująco przedstawiła akcję oświatowo-gospodarczą Związku. Prowadzono liczne kursy z zakresu gospodarstwa domowego, organizowano wystawy, odczyty, pogadanki. Akcja ta prowadzona pod hasłem podniesienia poziomu życia rodziny ogarniała wszystkie warstwy. Współpracowano przytem z Instytutem Gospodarstwa Domowego (przypuszczać należy, iż te dwie organizacje prędzej czy później się zjednoczą, aby nie rozdrabniać sił. — Redakcja).

Analfabetyzm gospodarczy wśród kobiet jest ogromny, dlatego też słusznie zrobił Związek, że pchnął swe wysiłki w kierunku uświadamiania młodzieży żeńskiej w sprawach gospodarstwa domowego. Zdobyto bardzo wdzięczny teren owocnej i skutecznej pracy.

Po referacie rozwinęła się wyczerpująca i ciekawa dyskusja.

DRUGI DZIEŃ OBRAD.

W drugim dniu zjazdu, po odczytaniu sprawozdania **z obrad poznańskich** w roku ubiegłym, odczytano sprawozdania zarządu głównego, jak również poszczególnych komisyj: radjowej, kasowej, organizacyjnej, rachunkowej, propagandowej i rewizyjnej. Na wniosek właśnie komisji rewizyjnej zarządowi udzielono jednogłośnie absolutorjum.

Po wspólnym obiedzie obradowano dalej. Obszerny referat wygłosiła p. Karczewska na temat: „Doradczynie gospodarskie i gospodarstwo przykładowe". W dyskusji podkreślono konieczność **większego zainteresowania się przedmieściami.** Cała ta praca ma się odbyć pod znakiem odpowiedniego zrozumienia warunków życiowych różnych środowisk i dostosowania się do ich poziomu. W dniu tym omawiano sprawy budżetowe Związku i organizacyjne. Wieczorem delegatki były w teatrze na komedji Szekspira „Poskromienie złośnicy".

*

W trzecim i ostatnim dniu obrady toczyły się przy niesłabnącem zainteresowaniu. Zgłoszono do prezydjum kilkadziesiąt wniosków, które wywołały obszerną dyskusję. Omawiano m. in. sprawę służby domowej (wprowadzenia książeczek dla służących), sprawę racjonalnych urządzeń w nowych domach czynszowych, sprawę budżetu rodzin średniozamożnych (dostosowanie się do dzisiejszych warunków finansowych) i t. p., oraz dokonano wyboru władz związkowych.

Wrażenia pozjazdowe, trzeba stwierdzić, są bezwzględnie dodatnie. Wiele rzeczy przedyskutowano, wiele rzeczy wyjaśniono. Dziś w każdej dziedzinie wymagany jest postęp, który się opiera na pracy i należytem uświadomieniu. A praca gospodyń domowych ma jak najdonioślejsze zadanie nietylko dla poszczególnych rodzin, a ma też ona znaczenie państwowe. Obrady stały na wysokim poziomie i należy przypuszczać, że **zjazd krakowski będzie tym dodatnim etapem w nieustannej pracy nad przygotowaniem racjonalnem, praktycznem i teoretycznem kobiet-gospodyń, jaka jest celem Związku Pań Domu.** **Z. Zaw.**

Praktyczne drobiazgi.

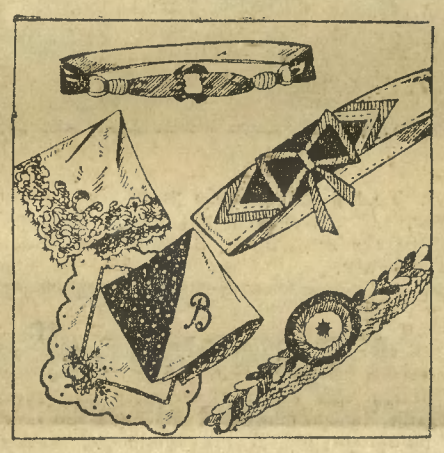

Z biegiem czasu szuflady szaf od garderoby zmieniają się w istne lamusy. I tak pasków, których w ostatnich latach używa się do sukien i palt zbiera się cała masa — przerzuca się je z jednego miejsca na drugie, nie wiedząc poprostu co z nimi zrobić. Oto na ilustracji widzimy trzy modele, zestawione z kilkakolorowych używanych pasków. Pierwszy z góry przybierany jest fantazyjnemi kółeczkami, drugi zestawiany kokardą, trzeci przeplatany, kolorami dostosowany do całości garderoby. W pośrodku chusteczka, bogato wyszywana, jest bardzo ładnym prezentem dla dziecka do pierwszej komunji św. Obok woreczek do chusteczek ozdobiony ręcznie haftowanym monogramem.

Z ogromnem zadowoleniem chowamy zimowe sukienki, lecz wiosna jest niejednokrotnie groźniejsza dla zdrowia aniżeli zima. To też należy na chłodniejsze dnie ubierać się cieplej. Na ilustracji widzimy ładną pelerynkę z wełny, nadającą się do każdej sukienki — obok ładny sweterek w formie bluzeczki także zrobiony na szydełku, ozdobiony nahaftowanemi kwiatkami z sztucznego jedwabiu. Całość robi bardzo ładne wrażenie i całkowicie zabezpiecza nas przed przeziębieniem.

Jumperki nadal modne

Wiosną oraz jesienią, a także i zimą, słowem przez cały prawie rok **panie noszą jumperki, sweterki wszelkiego rodzaju i kamizelki włóczkowe.**

Robótki ręczne są modne. Wełna nie jest droga i prawie że każda pani może zrobić sobie sama sweterek.

Przy codziennem noszeniu najczęściej prędko przeciera się rękaw.

I oto rycina nasza pokazuje nam takie przerobione sweterki.

Pierwszy na lewo ma karczek i górną część rękawów w kontrastowym kolorze fantazyjnie dorobione. Drugi ma rękaw krótki oraz dolną część bluzeczki oryginalnym ściegiem doszydełkowane. Jest jedno dobre, że jumperek taki nie robi wrażenia „dosztukowanego", zmienia wygląd i jest jakoby zupełnie nowym.

Książki pożyteczne

Dr. med. **Julja Świtalska. Mój system piękności i zdrowia.** Cena 8 zł. (dawniej 15 zł.). Dziełko to poświęcone zagadnieniu zdrowia kobiety, zaopatrzone w liczne fotografje ćwiczeń fizycznych i zabiegów kosmetyczno-leczniczych, zawiera dużo rad praktycznych w kwestjach żywo interesujących kobiety, dbające o zachowanie zdrowia, a co za tem idzie, młodego i świeżego wyglądu.

Dr. med. **Julja Świtalska. Kobieta nowoczesna.** Cena 4 zł. (dawn. 6 zł.). Wszystkie okresy życia kobiety, od niemowlęcia, przez młodość, wiek przejściowy do starości, omówione są przez autorkę, pod kątem widzenia wymagań, jakie stawiają im współczesne warunki życiowe. Naturalnie dużo tu rad i wskazówek higjeniczno-leczniczych, niezbędnych do zdobycia przez kobietę odpowiedniej odporności i warunków zdrowotnych.

Jak pielęgnować włosy. Nakład Tow. „Bluszcz". Cena 1 złoty. Broszura, opracowana przez dr. med. Świtalską daje odpowiedzi na wiele zagadnień z tej dziedziny, któremi interesuje się kobieta, dbająca o jedną ze swych największych ozdób, jaką są dobrze utrzymane i zdrowe włosy.

Higjena i porządek w naszym domu. Nakł. Tow. „Bluszcz". Cena 1 złoty. Praktyczne wskazówki do utrzymania naszego mieszkania w stanie jak największej czystości i w pełni warunków higjenicznych, od czego w dużym stopniu zależy zdrowie rodziny.

Wszystkie, wyżej polecone książki posiada na składzie księgarnia p. N. Gieryna, (Bydgoszcz, Plac Teatralny).

Dr. S. S.

MAOK
TĘPI ROBACTWO

Pani w domu!

Jedną z najbardziej drażliwych kwestyj jest **strój domowy.** Suknia domowa, w której pani domu spędza większą część dnia jest przez duży procent kobiet traktowana z lekceważeniem. A przecież estetyka obowiązuje zawsze.

Minęły już te czasy, kiedy pani rozpoczynała dzień strojnym, pełnym falbanek i koronek negliżem. Dzisiaj **kobieta ubiera się skromniej, ale z tem większą może nawet pieczołowitością.** Ranny szlafroczek jest prosty w linji i ciepły, szyty przeważnie w formie płaszczyka, o rękawie wąskim — nie zawadzającym przy porannych czynnościach.

Bardzo nieładne robi wrażenie pani, która zapomina, że zadanie szlafroczka ogranicza się tylko do poranka, że **do pracy domowej nosi się wygodne i skromne w kroju sukienki domowe.** Krój sukienki domowej winien być raczej sportowy, aby lepiej odróżniał się od porannego negliżu. Skromną sukienkę domową, uszytą z materjałów niedrogich i praktycznych, należy ubrać jasnym kołnierzykiem i mankietami.

Sukienka taka, szyta z woalu, aksamitu do prania, względnie cienkiej wełny wygląda bardzo estetycznie i można nawet przyjmować w takim stroju przed południem znajomych lub interesantów.

Sukienki domowe z wymienionych materjałów dobrze się piorą. **Obowiązkiem każdej pani domu jest przedewszystkiem dbać o czystość domowej garderoby i własną sylwetkę w domu.** **(jh).**

Rzeczy ciekawe.

Często przy myciu naczynia obijamy je o kurki wodociągu. Aby zabezpieczyć się przed tem, wskazanem jest na kurki nałożyć kawałek tuby gumowej.

Kartofle w łupinach upieką się prędzej, jeżeli włożymy je na pół godziny do gorącej wody zanim umieścimy je w piecu.

Smak wszystkich sosów do mięsa będzie o wiele lepszy, jeżeli dodamy kilka grzybków.

Woskując podłogi, nie należy nacierać je zbyt obficie woskiem, lecz dać tylko cieniutką jego warstewkę. O wiele łżej czyścić podłogi, jeżeli wosk pozostawi się na nich 24 godziny a potem dopiero się go wyciera.

Śmietankę ubijemy bardzo prędko na sztywną masę, jeżeli dodamy do niej łyżeczkę rozpuszczonej żelatyny.

Kącik dla panów.

Prędzej niż w naturze, **wita nas wiosna z poza szyb okien wystawowych,** pełnych pięknych modeli wiosennych, różnych materjałów w kolorach jasnych, różnych deseni koszul, krawatów, rękawiczek, skarpetek, czapek, kapeluszy i wielu innych drobiazgów. I cóż tu wybrać dla siebie? Co będzie dla nas odpowiednie? Co jest solidne a modne? W czem nam będzie do twarzy? Któż nam tu doradzi...

Ale owszem — chętnie służymy. Właśnie rzemieślnicy zawodów przyodziewczych a specjalnie **mistrzowie cechu krawieckiego, będą odtąd stale informować Szan. Publiczność o wszelkich przejawach mody.** Pragniemy jak najlepiej doradzić. Prosimy nam tylko zaufać; prosimy nas zaszczycić swemi zamówieniami. **Rzemiosło nasze potrafi dziś zadowolić każdy najwybredniejszy gust.** Rzemieślnik zawsze będzie się starał obsłużyć klientów swoich jak najrzetelniej, bo liczy na przyszłość, na powtórne zamówienia.

Dajmy pracę rzemieślnikom a będziemy najskuteczniej zwaczali kryzys i bezrobocie. **Jeżeli krawiec będzie miał pracę, wtedy oprócz branży spożywczej, zatrudnienie znajdzie wielu pracowników wyrabiających narzędzia krawieckie, maszyny i przybory pomocnicze; pracować zaczną przędzalnie, tkalnie, a nawet rolnicy produkujący surowce, będą mieli zbyt dostateczny.** Popierajmy więc krawiectwo miarowe.

W rubryce **„Kącik dla panów"** omawiać będziemy odtąd **specjalnie mody męskie.** Wprawdzie moda męska nie podlega tak gwałtownym i różnorodnym zmianom jak dział mody damskiej, ale mimo to, każdy sezon przynosi pewne zmiany i nowości, które panom kupującym nową garderobę, powinny być znane.

Przedstawiony tu **płaszcz wiosenny jest atrakcją sezonu wiosennego — przejściowego i reprezentuje najwyższą elegancję wykwintnej mody męskiej.**

Oto **płaszcz spacerowy, dwurzędowy zapinany na dwa guziki,** trzecia para guzików dodana jest dla dekoracji. Płaszcz krojony jest na figurę i lekko przylega do figury, przez co uwydatnia się normalna piękna szerokość pleców i ramion. Nienaturalnie rozszerzone plecy i ramiona są dziś już niemodne.

Oprócz tego najnowsze żurnale wiosenne podają jeszcze inne formy płaszczów przejściowych, jak raglan zapinany wysoko pod szyję.

Prosimy nie zwlekać. Na ubrania wiosenne już czas, a na płaszcze wielki gwałt. Z całem zaufaniem prosimy zwracać się do nas mistrzów krawieckich po radę i wskazówki.

Cech krawiecki w Bydgoszczy.

Spowiedź zabójcy „z litości".

Wstrząsający proces przed sądem warszawskim.

Warszawa, 10. 4. Olbrzymie zainteresowanie towarzyszy procesowi 35-letniego Aleksandra Woickiego, oskarżonego o zabójstwo „z litości" kuzynki, Marji Łobodowskiej. Oskarżony, szczupły brunet w okularach, o zaróżowionej twarzy, robi dziwne wrażenie z chwilą, gdy zaczyna mówić. W dość ciężki i niezręczny sposób stara się jak najlepiej wyrazić to, co myśli o nieszczęsnej Marji Łobodowskiej i historji jej choroby.

Już pierwsze pytanie przewodniczącego, czy przyznaje się do winy, powoduje dłuższy namysł Woickiego, który, cedząc słowo po słowie, mówi:

— Przyznaję się, ale z pewnem zastrzeżeniem, co do winy.

Padają dwa słowa, które usiłuje wplątać w tłumaczenie — „boski" i „społeczny".

— Jeśli idzie o wzgląd społeczny, to rozumiem, że zabójstwo jest przestępstwem, ale jako jednostka indywidualna, nie poczuwam się do winy.

— Jak dawno znał pan Łobodowską?

— Znałem ją od dziecka, byłem jej starszym krewnym, jako cioteczny brat jej matki.

Jakkolwiek ten stopień pokrewieństwa napozór jest jasny, następuje dłuższe wypytywanie o pokrewieństwo matek oskarżonego i zabitej, a nawet babek. Wreszcie Woicki mówi, że znał Łobodowską od 4-go roku życia, a więc miał możność obserwować ją przez 23 lata.

— Zadziwiała swoją inteligencją, niewspółmierną z wiekiem, przy jednoczesnej słabowitości, która objawiała się już w 7—8-ym roku jej życia. W szkole była bardzo zdolna i wrażliwa. Dobre dziecko. W wyższych klasach gimnazjalnych, jak gdyby zatrzymała się na pewnym szczeblu rozwoju. Przejawiało się to także w dziecięcym, niewyrobionym charakterze pisma. Poza tem uderzała absolutna nieumiejętność ubierania się w życiu domowem. Wtedy podejrzewałem, że coś jest nie w porządku z jej systemem seksualnym. Szukała często spotkań ze mną, przychodziła, bo ze mną najlepiej mogła się rozmówić. Lubiła teatr, a mało było osób, któreby z nią chodziły.

— Czy stroniła od ludzi?

— Nie, ale była dziwna. Dziewczęta 17—18-letnie są swobodne, bawią się. I ona rada byłaby to robić, ale zdawała sobie sprawę, że coś jest u niej nie w porządku. Nie umiała być swobodną. Najważniejsza przyczyna tego, to chropowatość usposobienia. Ja byłem wesoły. Z łatwością przychodziło mi wnikanie w człowieka, do duszy. Nie pomyliłem się z podejrzeniami co do przyczyn jej choroby. Pierwsze nasilenie rozpoczęło się, gdy z poczwarki przeradzała się w motylka. Odtąd obserwowałem ją bliżej, gdyż zamieszkałem u jej rodziców, jako sublokator.

— Czem trudnili się jej rodzice?

— Ojciec bardzo ciężko pracował, jako palacz w garbarni, matka zajmowała się gospodarstwem.

Wywodom Woickiego przysłuchują się biegli, którzy mają wydać swe orzeczenie nietylko co do historji powstania i przebiegu choroby psychicznej Łobodowskiej, ale i wpływu zabitej na czyn, popełniony przez Woickiego. Woicki ma maturę i kilka semestrów politechniki. W ciągu 8-miu lat był wychowawcą młodzieży szkolnej w bursach warszawskich.

W ciekawy sposób przedstawia się choroba Marji Łobodowskiej. Chora zwracała się do szeregu lekarzy, którzy nic konkretnego zaordynować nie umieli. Wobec nasilenia choroby próbowano udawać się do znachorów. Ci zalecili pracę na świeżem powietrzu. Wówczas Łobodowska została praktykantką w ogrodzie Saskim. Łobodowska zwracała się również z Woickim i do dr. Oskara Wejnowskiego, który uznał, że stan jest ciężki. Wizyta wypadła w okresie, gdy Łobodowska zdradzała zamiary samobójcze. Kiedyś, na spacerze z Woickim, chciała skoczyć z mostu Poniatowskiego do Wisły, Woicki powstrzymał ją jednak, prosząc, aby zaniechała narazie zamiarów samobójczych, do czasu, gdy okaże się, że niema już dla niej żadnego ratunku. Wtedy obiecywał jej nawet swą pomoc.

W rodzinie opowiadano, — że Łobodowska uległa silnemu wstrząsowi psychicznemu przed kilku laty w szpitalu Przemienienia Pańskiego na Pradze, gdzie leczyła się jej matka. Wobec młodej Łobodowskiej rozegrał się krwawy dramat. Jakiś bandyta — spodziewając się odwiedzin kamratów, którzy mieli załatwić z nim w szpitalu porachunki, przywitał ich kulami rewolwerowemi.

Łobodowska zemdlała wówczas na widok trupów.

Matka nieszczęsnej, wyczerpawszy wszelkie drogi, udała się z pielgrzymką do Częstochowy, aby przed cudownym obrazem Matki Boskiej prosić o ratunek dla chorej córki. Nieobecność matki wykorzystał Woicki dla przecięcia pasma udręk kuzynki. Bezpośrednim impulsem były jej wymówki, że nie dotrzymuje słowa, danego jej, że sam ją zastrzeli.

Woicki przed sądem odpowiada z wolności, po paromiesięcznem przebywaniu w więzieniu. Rozprawa trwa.

Egzotyczni adjutanci króla angielskiego.

Król angielski nosi również tytuł cesarza Indyj. To też już obecnie przybyło do Londynu czterech egzotycznych oficerów — Hindusów, którzy w czasie przypadających w maju uroczystości 25-lecia panowania królewskiej pary angielskiej będą pełnić funkcję adjutantów przy królu.

Przygoda w tramwaju

uczyniła biedną nauczycielkę spadkobierczynią miljonów.

W Brukseli umarła niedawno baronowa de Feydoux, która jako **biedna młoda nauczycielka została miljonerką,** dzięki osobliwemu zdarzeniu. Historja wydaje się bajką, a jednak jest prawdziwą.

Przed niespełna 30 laty żył w Brukseli człowiek, nazwiskiem Alfons Payard, **miljoner i wróg ludzi.** Był on przeświadczony o tem, że wszyscy ludzie są nieuczciwi i że wzbogacają się w nieuczciwy sposób wszędzie, gdzie im grozi kara. Robił on często próby i uśmiechał się złośliwie, gdy odpowiedni wynik potwierdzał jego przekonanie.

W tym celu jeździł często tramwajem i gdy tramwaj był przepełniony, tak, że konduktor nie mógł dotrzeć do wszystkich pasażerów, miljoner pośredniczył w sprzedawaniu biletów. Gdy konduktor musiał zmienić większy banknot lub grubszą monetę i oddawał miljonerowi wydaną resztę w celu wręczenia jej pasażerowi, miljoner **wsuwał pokryjomu grubszą monetę do wydanej reszty,** tak, że pasażer, przeliczywszy pieniądze, musiał ją zważyć. Prawie wszyscy pasażerowie chowali skwapliwie nienależącą się im większą monetę do kieszeni, chociaż mogli się spodziewać, że **narażą konduktora na poważną szkodę** (gdyby, oczywiście, moneta ta była przez niego wydana, a nie przez miljonera).

Pewnego dnia zmieniła w ten sposób banknot 20-frankowy pewna młoda dziewczyna. Miljoner miał właśnie w ręce bankot 50-frankowy i djabeł podszepnął mu, ażeby wsunąć ten banknot między wydaną resztę. Dziewczyna wzięła z jego rąk wydawaną resztę, przeliczyła ją i wezwała natychmiast konduktora, tłumacząc mu, że **otrzymała za dużo o 50 franków.** Konduktor był zaskoczony, ponieważ nie miał wogóle przy sobie tak wielkiej sumy. Ponieważ jednak dziewczyna pokazała mu banknot, musiał go przyjąć.

Miljoner był **wzruszony tą uczciwością,** gdyż banknot przedstawiał ponętną sumę dla ubogo-ubranej dziewczyny. Gdy dziewczyna wysiadła, miljoner udał się za nią, usprawiedliwiając się, że wciągnął ją w pułapkę, poczem zaprzyjaźnił się z nią.

Opowiedziała mu, że jest nauczycielką i że powodzi się jej bardzo źle. Nie przyjęła jednak od niego żadnej pomocy. Gdy po dwóch latach miljoner umarł, nie pozostawiwszy żadnych spadkobierców, **zapisał cały majątek nauczycielce,** motywując to tem, że **przywróciła mu wiarę w ludzi.**

Wyrok:

dwa lata więzienia za zabójstwo.

Warszawa, 11. 4. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym w sensacyjnym procesie Woickiego o zabójstwo z litości przemawiał prokurator, który w końcu domagał się zasądzenia oskarżonego na surową karę, kwalifikując czyn jego nie jako t. zw. zabójstwo uprzywilejowane z art. 227, który grozi więzieniem do lat 5, lecz jako zabójstwo w uniesieniu.

Na innem stanowisku stanął obrońca adw. Dmowski, dowodząc, że Woicki zabijał z litości i na żądanie Łobodowskiej.

Sąd częściowo tylko podzielił stanowisko obrony i skazał Woickiego na **2 lata więzienia.**

Stan bezrobocia w Polsce.

Warszawa, 10. 4. (te. wł.) Według danych, które wpłynęły do biur pośrednictwa pracy przy Funduszu Pracy od dnia 30 ub. m. rb. do dnia 6 bm., zarejestrowano na terenie Rzeczypospolitej **502.515 bezrobotnych,** czyli o 5.512 bezrobotnych mniej, aniżeli w tygodniu poprzednim.

Na terenie m. Warszawy zarejestrowano 38.459 bezrobotnych, czyli o 603 bezrobotnych więcej, aniżeli w tygodniu poprzednim, na Górnym Śląsku 127.802 bezrobotnych, czyli o 1.400 mniej i na terenie Poznania 33.768 bezrobotnych, czyli o 202 bezrobotnych mniej, aniżeli w poprzednim tygodniu.

Stanisławowski miljoner. Józef Bellotti, urzędnik starostwa powiatowego w Stanisławowie, liczący lat 38, porucznik rezerwy wojsk polskich, pochodzący z rodziny włoskiej, która przed kilkudziesięciu laty wyemigrowała z Włoch, dowiedział się przypadkowo, że poszukiwani są spadkobiercy olbrzymiej fortuny, pozostałej po jego dziadku i stryjecznym dziadku, którzy zmarli w Argentynie.

Trzech bandytów

na ławie oskarżonych w Grudziądzu.

W tych dniach odbyła się w grudziądzkim sądzie okręgowym sensacyjna rozprawa pod przewodnictwem sędziego dr. Pikora przy udziale sędziów Piłata i Libicha. Na ławie oskarżonych zasiedli: 27-letni Bolesław Podgórski, zam. w pow. ciechanowskim, 30-letni Franciszek Słupek ze Stanisławowa (pow. grudziądzki) i 24-letni Wacław Kruszewski, bez stałego miejsca zamieszkania.

Akt oskarżenia zarzucał im, że wszyscy trzej napadli we wrześniu ub. r. na zagrodę rolnika Józefa Korzeńskiego w Nowejwsi (pow. brodnicki), przyczem jeden z nich oddał do właściciela trzy strzały, które na szczęście chybiły. Zaalarmowani strzałami domownicy rzucili się w pogoń za bandytami, których zdołali ująć i oddać w ręce policji. W toku rozprawy Podgórski i Słupek nie przyznali się do zarzuconego czynu, natomiast Kruszewski zeznał, że do rolnika Korzeńskiego strzelał Podgórski, a także, że napadu dokonali celem kradzieży pieniędzy, gdyż wiedzieli, że Korzeński zamierza pobudować nową stodołę i przetrzymuje w domu większą gotówkę. Po dwudniowej rozprawie sąd skazał Podgórskiego i Słupka każdego na 3 lata więzienia, Kruszewskiego, który przyznał się do winy, tylko na 1½ roku aresztu. Wszyscy zostali pozbawieni praw obywatelskich na przeciąg 5 lat. Kruszewskiego, u którego zauważył lekarz więzienny objawy choroby umysłowej, postanowiono umieścić w zakładzie psychjatrycznym.

Groźni i niebezpieczni zawodowcy,

karani 18-letniem więzieniem,

w biały dzień dokonali rabunku.

Tczew. Zuchwałego rabunku dokonano w godzinach przedpołudniowych w dniu 2 marca rb. do mieszkania Gertrudy Fenskiej, zamieszkałej przy ul. Paderewskiego 7, skąd skradziono kasetkę z zawartością 7 zł w gotówce oraz biżuterję damską wartości 500 zł. Rabunek ten postawił na nogi cały tczewski wydział śledczy.

Dochodzenia wykazały, iż włamania tego dokonał znany zawodowiec-włamywacz, 25-letni Paweł Sucharzewski, który niedawno opuścił mury więzienia starogardzkiego, w którem odcierpiał już kilka wyroków na łączną karę 3 lat więzienia. W toku dalszych dochodzeń ustalono, iż część zrabowanej biżuterji posiada paser-żyd Wolf Gryczmann (Stara 1) i drugi zawodowiec, karany dotąd **„tylko" 15-letniem więzieniem,** 38-letni Franciszek Gussmann, których osadzono za kratą.

Sprawa tego zuchwałego rabunku znalazła się obecnie na wokandzie tut. sądu grodzkiego. Rozprawa wykazała, że istotnie Sucharzewski sam dokonał włamania i rabunku, po dokonaniu którego zrabowaną biżuterję przechował w ustępie restauracji „Jerozolimska", gdzie został podpatrzony i okradziony przez Gussmanna, który część zrabowanej biżuterji sprzedał za 8 złotych paserowi żydowi Gryczmannowi.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Bąkowskiego skazał Sucharzewskiego na półtora roku bezwzględnego więzienia i 80 zł opłaty sądowej, Gussmanna na rok bezwzględnego więzienia, a pasera-żyda Gryczmanna na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem na 4 lata.

Niezwykła wizyta na samotnej wyspie.

Okręt płynący dookoła świata u wybrzeży wyspy na Atlantyku południowym.

Po raz pierwszy w dziejach samotnej wyspy (nie licząc kilku niezamieszkałych, skalistych obok niej wysepek) Tristan da Cunha, położonej na Atlantyku południowym, w odległości 2.845 km od Przylądka Dobrej Nadziei, a o 4.000 km od ujścia rzeki Rio de la Plata, zawinęły do niej jednego dnia okręty, mianowicie wielki oceanowy parowiec towarzystwa kolei Canadian Pacific „Emprass of Australia", odbywający **podróż turystyczną dookoła świata** i wielka holenderska łódź podwodna w drodze na wyspę Jawę.

Wyjątkowe to zdarzenie nastąpiło dnia 22 ub. m. ku niesłychanej radości 172 mieszkańców wyspy, należącej do Anglji od chwili, gdy rząd angielski, uwięziwszy Napoleona I na wyspie św. Heleny, uznał za stosowne umieścić na Tristan da Cunha obserwacyjną załogę wojskową. Należący do tej załogi, wycofanej następnie z wyspy, sierżant artylerji, William Glass, oświadczywszy wraz z żoną, dwojgiem dzieci i dwoma murarzami, gotowość pozostania na niej, **dali początek obecnemu jej zaludnieniu.**

„Empress of Australia" przywiózł mieszkańcom wyspy podarki od angielskiej pary królewskiej i 17 ton rozmaitych zapasów, a zarząd parowca, dowiedziawszy się, że wyspiarze pozbawieni są już od kilku miesięcy herbaty, kawy, cukru i tytoniu, zaopatrzył ich obficie w te artykuły ze spiżarni parowca. Opiekę duchową na wyspie sprawuje młody pastor kościoła anglikańskiego, który skazał się dobrowolnie na to wygnanie. Wśród wyspiarzów jednak znajduje się też **jedna rodzina katolicka,** o czem zawiadomiony kapłan katolicki, znajdujący się na pokładzie „Empress of Australia", w charakterze pasażera, wylądował natychmiast i oto także **po raz pierwszy na tej wyspie odbyło się nabożeństwo katolickie,** a jedyna jej rodzina katolicka przystąpiła do spowiedzi i komunji św.

Podczas 6-godzinnego postoju u wybrzeża Tristan da Cunha, lekarz okrętowy oraz dwaj pasażerowie lekarze zbadali stan zdrowia mieszkańców wyspy. Okazało się, iż **wszyscy cieszą się dobrem zdrowiem,** pomimo surowego klimatu i braków, jakie muszą znosić. Wreszcie liczni pasażerowie parowca hojnie obdarzyli garderobą wyspiarzów, odczuwających dotkliwie jej niedostatek.

I znów upłynie może kilka lat, zanim jaki okręt dobroczynny zawita do samotnej wyspy.

A oto ZAKOPANE, hojnie przez naturę obdarzone, cieszące się wielką popularnością jako miejscowość wypoczynkowo i kuracyjna. Rodowita Zakopianka jak również „cepry" chwalą sobie skuteczne środki do pielęgnowania cery: chroniący krem „MIAFLOR" i higjeniczny puder „LORAN" firmy HENRYK ŻAK, Poznań.

6292

GDYNIA.

Wyjazd ss. „Pułaski". Dziś wyszedł z Gdyni do Nowego Jorku, polski transatlantycki statek „Pułaski", zabierając na swym pokładzie około 250 pasażerów oraz 600 t. drobnicy i pocztę. Przyjazd ss. „Pułaski" do Nowwego Jorku spodziewany jest dnia 22. bm.

HOTEL MORSKI Najwytworniejszy lokal stolicy nadmorskiej

RESTAURACJA-DANCING

Codziennie występy czołowych artystów krajow. i zagranicznych

Wstęp wolny. Pocz. o godz. 9 wiecz. Ceny umiarkowane

1203

Bierzcie przykład z maluczkich! Oddawna nie mieliśmy tak emocjonującego momentu, jaki spotkał nas dziś, kiedy do redakcji naszej zgłosiło się dwóch skromnych pracowników Zakładu Oczyszczania Miasta, którzy jako delegaci t. zw. „rezerwy zawodowej miejskiej straży pożarnej" złożyli w naszej redakcji **trzy obligacje Pożyczki Narodowej po 100 zł i 10 zł gotówki jako dar na fundusz obrony morza,** a to z okazji imienin swego zwierzchnika, komendanta Miejskiej Straży Pożarnej p. **Korzewnikjanca.** Przypuszczamy, że ten piękny i naśladowania godny czyn najskromniej uposażonych pracowników komunalnych będzie nietylko dla solenizanta najmilszym wyrazem czci i przywiązania, okazanego mu przez podwładnych, lecz zarazem powinien on być naśladowania godnym przykładem dla reszty, lepiej materjalnie uposażonego społeczeństwa

Usterki w obramowaniu drewnianem nabrzeży portowych.

Naogół wiadomo, że port nasz i pod względem rozplanowania i pod względem wykonania technicznego zalicza się do pierwszorzędnych portów na świecie. Jednak jak wszystko, co jest dziełem rąk ludzkich, nie jest ideałem, bo naprzód nie dało się wszystkiego przewidzieć i te szczegóły zastosować. Mamy na myśli obramowanie (obelkowanie) nabrzeży. Drewniane obramowanie nabrzeży, zabezpieczające i statek przy nim stojący i samo nabrzeże, podczas większego falowania przy przybijaniu lub odbijaniu statku od nabrzeża, w swej konstrukcji przewidziane było dla dużych statków o wysokich burtach, którym obecna konstrukcja nie szkodzi. Nie brało się jednak pod uwagę **wiślanych barek i statków,** jak również morskich statków przybrzeżnych o niskich burtach, które podczas przybijania lub odbijania od nabrzeży **zahaczają się o występy obramowania, doznając często awarji** przez obrywanie lub wgniatanie swych burt. Tego rodzaju wypadki miały miejsce ze statkami **„Vistuli" i niektóremi barkami, przychodzącemi z cukrem.**

Znając nastawienie Urzędu Morskiego, który zwraca baczną uwagę na wszelkie usterki portowe, pragnąc wykazać walory naszego portu, mamy prawo przypuszczać, że wadliwe obramowania nabrzeży wkrótce zostaną usunięte przez rekonstrukcję tychże w ten sposób, jak to zostało wykonane na przystani „Żeglugi Polskiej".

Z GDAŃSKA.

Świąteczny koncert artystyczny w Sopotach. Artystka państwowej opery berlińskiej **Milica Korjus** rozpocznie sezon koncertowy w Sopotach 21 kwietnia. Będzie to pierwsza impreza z cyklu międzynarodowych wieczorów artystycznych. Słynna artystka wykona arję z „Arjadny" Ryszarda Straussa, serenadę Tostiego i walczyk wiosenny Jana Straussa. Akompanjament gdańskiej orkiestry rządowej pod batutą E. Kallipke.

Organ hitlerowców „Der Danziger Vorposten" zamieszcza artykuł, omawiający ostatnie wybory. Pismo stara się zbagatelizować cel, dla którego rozpisano wybory, pisząc, że o ile nawet rozważano możliwość uzyskania przez narodowych-socjalistów większości kwalifikowanej, to fakt zdobycia około 60 proc. wszystkich głosów przez jedną tylko partję, nie oznacza bynajmniej utraty znaczenia. „Der Danziger Vorposten" podkreśla dalej, że władza narodowych socjalistów w Gdańsku jest zapewniona na 4 lata, w ciągu których przeciwnicy poczują, że narodowi socjaliści rządzą...

Z życia oficerów marynarki handlowej.

Gdynia, 11 kwietnia.

Po zlikwidowaniu **Związku Oficerów Marynarki Handlowej,** jedynym ośrodkiem w którym zogniskowało się społeczno-zawodowe życie oficerów marynarki handlowej, jest zawiązana przed rokiem **„Kasa Wzajemnej Pomocy Oficerów Polskiej Marynarki Handlowej",** posiadająca już jednak inne zadania aniżeli zlikwidowany związek.

Jak się ukształtowały obecnie stosunki między armatorami a oficerami m. h., wywnioskować można z przemówienia prezesa Związku Armatorów p. **Kollata,** który po zagajeniu pierwszego po założeniu dorocznego walnego zgromadzenia „Kasy Wzajemnej Pomocy" przez prezesa p. Mąkowskiego, powołany został na marszałka zebrania. P. Kollat, podziękowawszy za zaproszenie go do przewodnictwa obradom zgromadzenia, wyraził zadowolenie, że może imieniem armatorów złożyć życzenia pomyślnego rozwoju i owocnych wyników ich obrad.

„Pragnę przytem podkreślić — mówił p. Kollat dalej — tę sympatyczną atmosferę, jaka zapanowała od 2 lat pomiędzy nami a panami. Mieliśmy w ostatnich czasach szereg realnych objawów serdecznej współpracy, jaka te stosunki cechuje. Polskie przedsiębiorstwa żeglugowe pośpieszyły Panom z całą chęcią z pomocą dla realizacji celów, którym kasa służy. Zaproszony przez Panów przedstawiciel Związku Armatorów Polskich do rady nadzorczej kasy, jak to miałem już sposobność niejednokrotnie usłyszeć z ust Panów, był pożytecznym czynnikiem w organizacji pracy oraz spełnieniu tych zadań, jakie sobie nakreśliła Kasa Wzajemnej Pomocy.

Wskazawszy w dalszem przemówieniu na dalszy — mimo przesilenia gospodarczego i ciężkiej walki konkurencyjnej w przewozach morskich — rozwój floty polskiej, której w najbliższym czasie przybędzie szereg nowych jednostek, wyraził nadzieję, że przyczyni się to niewątpliwie do zupełnego zlikwidowania bezrobocia, istniejącego jeszcze w szeregach oficerów marynarki handlowej.

Następnie ze złożonego sprawozdania z działalności kasy dowiedzieliśmy się, że już w pierwszym roku istnienia kasa dała zysk w poważnej sumie zł 2.527,60.

Dokonane wybory do władz kasy na rok bieżący dały następujący wynik: Do rady powołano pp.: Andrzejewskiego, Tokarskiego i Kubina. Do zarządu pp.: Ćwiklińskiego jako prezesa, Krzyżanowskiego jako wiceprezesa i Leśniewskiego jako sekretarza, wreszcie do komisji rewizyjnej pp. Zielińskiego, Makowskiego i Gąsiorowskiego.

W wolnych wnioskach uchwalono wziąć udział w zjeździe absolwentów Państw. Szkoły Morskiej, który odbędzie się w 15-tą rocznicę istnienia szkoły dnia 8. 12. br. Polecono zarządowi rozpatrzenie sprawy budowy własnego domu kasy na placu, który uzyskać będzie można od Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Na zakończenie syndyk Związku Armatorów p. dr. Bierowski wygłosił interesujący referat, omawiający wyczerpująco sprawę intratności żeglugi morskiej przed wojną, rozbudowy motorowców po wojnie, odbudowy niemieckiej floty handlowej po wojnie, przyczyny kryzysu żeglugi morskiej, spadek handlu światowego, zniżki frachtów, zanik ruchu emigracyjnego i pasażerskiego, zanik rentowności floty handlowej i wiele innych.

Oprócz p. dyr. Kollata w zebraniu wzięli także udział p. k-dt Jacynicz, dyrektor Szkoły Morskiej, p. k-dt Mohuczy oraz p. dr. Bierowski.

Ta zgodna współpraca oficerów marynarki handlowej z armatorami polskimi napawa społeczeństwo nadzieją, że naszej młodej flocie handlowej oszczędzone zostaną na najbliższą przyszłość te szkodliwe wstrząsy, jakie wynikały z częstych zatargów między oficerami marynarki handlowej a armatorami polskimi.

Zmiany personalne w Ubezpieczalniach Społecznych.

Warszawa, 11. 4. (Tel. wł.) Dyrektor zakładu ubezpieczeń społecznych p. Włodzimierz Ligocki, opuścić ma w najbliższym czasie zajmowane stanowisko. Jak informują, dyr. Ligocki ma przejść do bankowości, a mianowicie do Banku Gospodarstwa Krajowego.

Zastępcą komisarza ZUS gen. Hubickiego mianowany został p. Zbigniew Skokowski, naczelnik wydziału w min. opieki społecznej.

Istniały doniedawna w ZUS dwa wydziały personalne, z których jeden pod kierownictwem p. Moskwy załatwiał sprawy personalne pracowników ZUS, a drugi pod kierownictwem kpt. Piotrowskiego sprawy personalne. Na czele połączonego wydziału stanął kpt. Piotrowski.

W kołach pracowniczych przyjęto z zadowoleniem zarządzenie, zabezpieczające los pracowników zlikwidowanych z dniem 1 bm. okręgowych zakładów ubezpieczeń w Warszawie, Lwowie i Poznaniu. Ani jeden z pracowników zlikwidowanych zakładów nie został zredukowany, wszyscy otrzymali pracę i zostali rozmieszczeni w ministerstwie opieki społecznej, ZUS i w ubezpieczalniach.

Nie ustaje natomiast ferment wśród pracowników ubezpieczalni warszawskiej. Ubezpieczalnia ta zarządziła szerokie redukcje a równocześnie zmusza pracowników do pracy w godzinach nadliczbowych. Pracownicy zmuszeni są do pracy zazwyczaj do godz. 9 wiecz.

—::—

Zgon znakomitego lekarza.

Warszawa, 11. 4. W Warszawie zmarł **prof. dr. Antoni Gluziński,** jeden z najwybitniejszych lekarzy i uczonych polskich.

Śp. prof. Gluziński był od 1890 r. profesorem **Uniw. Jagiellońskiego.** Prof. Gluziński zostaje z kolei **profesorem Uniwersytetu Lwowskiego.** W r. 1919 zostaje profesorem i kierownikiem kliniki chorób wewnętrznych **Uniw. Warszawskiego.** W r. 1927 mianowany zostaje **profesorem honorowym patologji i terapji szczegółowej chorób wewnętrznych Uniw. Warszawskiego.** Był członkiem czynnym Polskiej Akademji Umiejętności.

Ogłosił około 100 prac naukowych.

Drobne wiadomości.

— **Kurjer lotniczy,** który opuścił Paryż w niedzielę o godz. 0,53, przybył do Ameryki południowej w poniedziałek o godz. 19,45. W ten sposób przebył on drogę Francja—Ameryka w 43 godziny 52 minuty.

— **B. gubernator Kłajpedy** ma być mianowany posłem litewskim w Moskwie.

— **Delegat apostolski w Turcji** ogłosił swój pierwszy list pasterski w języku tureckim.

— **Katolickie organizacje amerykańskie** ofiarowały 75000 dolarów na zorganizowanie międzynarodowej wystawy prasy katolickiej w Watykanie.

— **Średniowieczne przedstawienia pasyjne** mają być wznowione w Paryżu na placu przed katedrą Notre Dame.

— **Właściciel dziennika „New York Times"** Adolf Ochs zmarł, przeżywszy lat 77.

— **Roosevelt** podpisał ustawę o pomocy dla bezrobotnych, przewidującą kredyty w wysokości 4 miljardów dolarów.

— **Hitlerowcy zakwestrowali** majątek klasztorny Sióstr Sercanek w Hiltrup.

Prawdziwe i urojone curesy (zmartwienia) żydów.

Żydzi warszawscy mają też swoje zmartwienia i kłopoty. Oni się potrzebują martwić za gojów, Polaków; martwić się o polski hymn narodowy.

Jak wiadomo, sanacyjny „Express", działając pod patronatem Polskiej Akademji Literatury, ogłosił konkurs na nowy tekst hymnu narodowego. Wiele atramentu wylał już za powyższą ideą sanacyjną żydowski „Nasz Przegląd". Pismo to zawsze wsadza swoje „trzy grosze" w sprawy, obchodzące tylko Polaków i robi to niesmacznie, po żydowsku, arogancko, a nawet bezczelnie.

Potrzebował też się zamartwić z tego powodu p. Słonimski (aj-waj) z „Wiadomości Literackich". Z wysokiego stanowiska swego — autora kroniki tygodniowej — p. Słonimski chciał zauważyć, że istotnie hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła" spełnił już swoje zadanie. Co więcej, że mazurek Dąbrowskiego nigdy się nie nadawał do reprezentowania państwa i że nowa historja wypiera starą i t. d. i t. d.

Nie wszyscy jednak żydzi martwią się sprawami gojów. Inni robią przez ten czas żywą i brzęczącą gotówkę. Oto niejaki K. założył sobie wraz ze swoją Ruchlą małą fabryczkę torebek. Interes szedł dobrze i wprost z niczego dorobili się 2 miljonów zł. Nowobogacki K. postanowił sobie zmienić Ruchlę na bardziej reprezentatywną żonę. Zamieszkał więc sam w czterech pokojach, a pozostałe trzy oddał Ruchli, która zamieszkała wraz z córkami.

Dotknięta do żywego Ruchla wystąpiła do sądu o przyznanie jej odszkodowania w sumie 1 milj. zł. Twierdzi ona, że razem się dorabiali z niczego i że z tej przyczyny należy jej się połowa majątku.

W najbliższych dniach sąd rozstrzygnie spór między małżonkami.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 11 kwietnia 1935 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Leona I pap i D. K.
Jutro: Siedem Boleści N. M. P. Julj.
Wschód słońca o godzinie 5.14.
Zachód słońca o godzinie 18.50.

Stan pogody

Większe rozpogodzenie, jednak możliwy jeszcze przelotny deszcz. **Ciepło,** dniem temperatura **do 20 stopni.** Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie. **Lekka skłonność do burz.**

Termometr wskazywał dziś rano

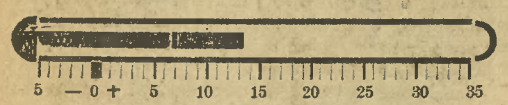

DYŻURY NOCNE APTEK
od 8—14 kwietnia 1935 r.

1) Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich 49, telefon 682.

2) Apteka Pod Złotym Orłem, Rynek Marszałka Piłsudskiego 1, telefon 98.

„LEKTURA" wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycz książki również na prowincję.

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9 do 16, w niedzielę od 11 do 14. Obecnie w Muzeum wystawa dzieł Apolonjusza Kędzierskiego i kopij Jana Załuski.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w czwartek, wchodzi na repertuar naszej sceny komedja w 10 obrazach W. Szekspira **„POSKROMIENIE ZŁOŚNICY"** z pp. Wieczorkowską i Wilanowskim, w reżyserji K. Koreckiego, na tle dekoracji J. Hawrylkiewicza i z udziałem pp. Libickiej, Zielińskiej, Balickiego, Dytrycha, Dzwonkowskiego, Folańskiego, Iwańskiego, Kalinowskiego, Lochmana, Pietrowicza, Rewkowskiego i Ziemskiego.

W piątek **„RÓŻE Z FLORYDY"** Falla.

W sobotę i niedzielę wieczorem **„POSKROMIENIE ZŁOŚNICY"** Szekspira.

Ceny zniżone obowiązują na niedzielne popołudniowe przedstawienie operetki Falla **„RÓŻE Z FLORYDY".** Początek o godzinie 16. Bilety są już w kasie.

— **Wspomóżcie biedną rodzinę!** Bezrobotni pogorzelcy proszą za pośrednictwem redakcji „Dziennika Bydgoskiego" o jakie **łóżka, stół i stołki,** potrzebne bardzo, bo biedacy ci leżą z gromadą dzieci w barłogu na ziemi i jedzą na ziemi.

— **Walne zebranie członków Kasy Stefczyka** zatwierdziło bilans za rok ubiegły, wykazujący drobny zysk (około 400 złotych). Obrót kasy spółdzielczej wynosił przeszło pół miljona złotych. Liczba członków 356. Do zarządu wybrano ponownie pp. Jossego, Stachowicza, Miazgę i Buchania. Prezesem rady nadzorczej pozostał nadal kierownik szkoły rupienickiej p. Zawadzki.

— **Ministerstwo Oświaty zwróciło uwagę na** uwzględnienie rozwoju polskiego handlu morskiego w nauce geografji w szkolnictwie. Szczególny nacisk położony został na dane dotyczące portu w Gdyni. Zalecenia centralnych władz szkolnych w szkołach powszechnych i średnich wyświetlany będzie specjalny film o Gdyni.

Na marginesie.

Jak co roku w wielu domach zapanowała atmosfera zdenerwowania i popłochu. Całe rodziny żyją w niepokoju i trwożliwem oczekiwaniu. To te rodziny, które mają synów lub córki w najwyższych klasach gimnazjalnych.

— Matura!

Słowo to niema w sobie, niestety, akcentu triumfalnego ani radości wielkiego dokonania.

Bo jakże często matura staje się kołem udręki, wplatającem w siebie losy całych rodzin i łamiącem u progu życia młode egzystencje. Jakże często ten egzamin tak zwanej dojrzałości jest tylko straszliwą loterją, w której niejednokrotnie stawka przekracza osiągnięte rezultaty. Jakże często do sal egzaminacyjnych wkrada się tragiczny akompanjament strzałów rewolwerowych? To odchodzą ci, których nerwy nie wytrzymały próby. Odchodzą z przekleństwem na ustach, załamując się już w tym momencie, który miał się stać punktem wyjściowym ich życiowej wędrówki.

Więc nie jest dobrze. Z tego trzeba sobie zdawać sprawę.

Ale gdzie leży istotne źródło zła? Czy winni są w poszczególnych wypadkach wychowawcy, którzy nie dorastają do ogromu zadań i ciężaru odpowiedzialności? Czy też wina spoczywa na barkach wadliwego systemu?

To chyba jednak system. Wypadki awantur i załamań przy egzaminach dojrzałości nie są wyjątkami. Zbyt często się powtarzają. I to w najróżniejszych okolicznościach i środowiskach.

— Precz z maturą! — krzyczą niejedni, ulegając rozpaczliwemu odruchowi serca, współczującego tak częstej tragedji młodości.

Może to jest przesadna skrajność, ale jej istnienie zdaje się świadczyć o tem, że obecny system gwałtownie wymaga reformy. Trzeba dobrze rozważyć sprawę, aby z jednej strony nie obniżyć i tak wątpliwego poziomu naszego szkolnictwa średniego, a z drugiej — usunąć z niezdrowej atmosfery egzaminów dojrzałości wszelki czynnik przypadku i deprawującego młode charaktery hazardu.

Nie łatwa to rzecz i odrazu jej się załatwić nie da. A tymczasem za kilka tygodni zasiądzie już do tej próby nowy rocznik abiturjentów. Niech więc wychowawcy czuwają, aby w ramach obowiązujących dotąd przepisów dać młodzieży maksimum zaufania budzącej życzliwości i prawdziwej serdeczności. Martwe ramy ustaw zawsze wypełniają żywi ludzie.

I do tych ludzi apeluje społeczeństwo, które nie chce słuchać strzałów dochodzących z sal egzaminacyjnych.

W 60-tą rocznicę urodzin ks. biskupa Adamskiego.

W dniu 12-ym kwietnia 1935 r. J. E. ks. biskup Stanisław Adamski obchodzi 60-tą rocznicę urodzin. W imieniu wydawnictwa i wielkiej rodziny czytelników składamy arcypasterzowi diecezji śląskiej **najszczersze życzenia błogosławieństwa Bożego we wszelkich pracach i wysiłkach apostolskich,** z takim zapałem i poświęceniem podejmowanych dla ożywienia i spotęgowania życia religijnego na Śląsku.

Znaną jest poszechnie wielka inicjatywa i pracowitość ks. biskupa Adamskiego w kierowaniu sprawami nietylko diecezji, ale i w ramach prac społecznych. Z energją łączy się trud osobisty, którego ks. biskup Adamski dla nikogo nie żałuje.

Z radością łączymy się z ludem śląskim w serdecznej manifestacji czci dla ks. biskupa Adamskiego.

Ks. biskup Adamski przebywa jeszcze wciąż na kuracji w lecznicy SS. Elżbietanek w Warszawie.

„Kajak, kemping i turystyka".

Odczyt red. Stanisława Strąbskiego.

Staraniem sekcji kajakowej klubu sportowego „Wodnik" red. Stanisław Strąbski wygłosi odczyt p. t. „Kajak, kemping i turystyka". Odczyt odbędzie się w auli Gimnazjum Humanistycznego przy ul. Grodzkiej w dniu 25 kwietnia br. o godz. 20-ej. Prelegent w odczycie omówi typy łodzi, bezpieczeństwo jazdy, sprzęt kempingowy wraz z pokazem najbardziej interesujących modeli. Trzecia część odczytu zostanie poświęcona turystyce i bogato ilustrowana przezroczami z wycieczek prelegenta po jeziorach berlińskich, po Dunaju na trasie Regensburg — Wiedeń, Dniestrze od Halicza do Wałów św. Trójcy, Sanie, Wiśle i jednej z najpiękniejszych rzek — Brdzie od charzykowskiego jeziora do Brdyujścia. Wstęp na odczyt będzie bezpłatny w celu jak najszerszej propagandy sportu kajakowego, kempingu i turystyki.

Nieszczęśliwy wypadek w Drukarni Centralnej.

(kj). Do szpitala miejskiego przewieziono wczoraj niejakiego **Marjana Dutkiewicza,** z zawodu zecera (Dworcowa 70), zatrudnionego w Drukarni Centralnej. Dutkiewicz zbliżył się nieostrożnie do będącej w ruchu maszyny, przyczem **uległ zmiażdżeniu prawej nogi.** Nieszczęśliwego ze względu na dość poważny stan zatrzymano w lecznicy miejskiej.

6298
MONDAMIN
MĄCZKA KUKURYDZIANA
Nieodzowna do pieczywa wielkanocnego
Równie dobre budynie MONDAMIN

— **Do Brukseli — na Wystawę Światową.** Bruksela będzie w tym roku najbardziej ożywioną z europejskich stolic: wielotysięczne tłumy ściągną z całego świata na Wystawę Międzynarodową. Pierwsza wycieczka z Polski wyruszy w nocy z 1 na 2 maja, by zdążyć na otwarcie pawilonu polskiego w dniu 3 maja. Powrót do Warszawy 10 maja. Koszt 10-dniowej wycieczki od 290.— zł. Zgłoszenia we wszystkich placówkach „Orbisu" do dnia 25 kwietnia.

Przy bólach reumatycznych w głowie, biodrach i ramionach, nerwobólach, bólach w udach i postrzałowych stosuje się naturalną wodę gorzką **Franciszka-Józefa** dla codziennego oczyszczania przewodu pokarmowego.

— **Rzeźnia miejska w Bydgoszczy istnieje przeszło sto lat.** Wyszperaliśmy w starych Dziennikach Urzędowych „królewskiej regencji bydgoskiej" z roku 1831 rozporządzenie o zakazie bicia na rzeź bydła w domach prywatnych miasta Bydgoszczy i o założeniu publicznego szlachthuza („domu rzeźni bydła"). Z dniem 15 maja 1831 r. regencja „w celu utrzymania potrzebnego ochędóstwa" urządziła rzeźnię publiczną w podwórzu dawniejszego **klasztoru Bernardyńskiego.** Przeznaczenie zabudowań klasztornych na rzeźnię wywołało słuszne oburzenie kół katolickich, tak samo jak obrócenie klasztoru Karmelitów na teatr, a kościoła Klarysek na remizę strażacką. Rząd protestancki zlekceważył sobie wszystkie protesty, a niszcząc historyczne zabytki mniemał, że wytępi — polskość. Stało się inaczej.

— **Sodalicja Marjańska Nauczycieli w Bydgoszczy** organizuje w ostatnim tygodniu Wielkiego Postu rekolekcje dla inteligencji męskiej u Fary. Nauki wygłosi Prowincjał Pallotynów ks. W. Turowski z Warszawy. Nauki odbędą się (po jednej każdego dnia) począwszy od Niedzieli Palmowej (dnia 14. bm.) aż do Wielkiej Środy o godz. 19. Po nauce w Wielką Środę będzie okazja do spowiedzi św. na miejscu. Ostatnia nauka w Wielki Czwartek o godz. 8 rano, następnie wspólna komunja św. Na powyższe ćwiczenia duchowe gorąco zaprasza Zarząd Sodalicji Marjańskiej Nauczycieli w Bydgoszczy.

— **Związek Sybiraków** Okręgu Pomorskiego, mający swą siedzibę w Bydgoszczy, obchodzić będzie w niedzielę po Wielkanocy (28 kwietnia) swoją uroczystość. Dla uczczenia 48-ej rocznicy aresztowania i wywiezienia na Sybir ówczesnego studenta uniwersytetu — **Józefa Piłsudskiego,** obecnie Pierwszego Marszałka Polski, odbędzie się w Teatrze Miejskiem **poranek,** podczas którego okolicznościowe przemówienia wygłoszą: słowo wstępne prezes Związku Sybiraków p. Młodecki, kierownik szkoły w Zimnych Wodach, referat o zesłaniu Józefa Piłsudskiego na Sybir **prof. Góralczyk,** wspomnienie o V. syberyjskiej dywizji — **red. Eugenjusz Morozowicz.** Program poranku wypełnią artystyczne popisy muzyczne i wokalne. Wstęp dla zaproszonych gości i członków organizacyj należących do Federacji Związków b. Obrońców Ojczyzny — bezpłatny.

Celowa reorganizacja Sokoła konnego

Scalenie Sokoła XII z gniazdem trzeciem już nastąpiło.

(kj) Niezwykle uroczysty charakter miało wtorkowe **zebranie Sokoła III,** na którem postanowiono włączyć do gniazda dotychczasowy **Sokół XII** (konny) w charakterze specjalnego **oddziału konnego.** Obszerna salka posiedzeń „Pod Lwem" zapełniła się po brzegi młodzieżą szkolną i gośćmi, wśród których zauważyliśmy przedstawicieli okręgu w osobach **p. dr. Kantaka oraz prof. Albrychta.**

Obradom przewodniczył sprężyście **ruchliwy prezes Sokoła III p. Urbański,** podkreślając z zadowoleniem, że scalenie Sokoła XII z gniazdem trzeciem wpłynie dodatnio na **dalszy rozwój oddziału konnego.** Z pośród licznych mówców, którzy zabierali głos na tem uroczystem posiedzeniu wymienić należy m. in. pp. **dr. Kantaka, Lewandowskiego, prof. Albrychta, Babińskiego i Woźniaka.** W imieniu redakcji **„Dziennika Bydgoskiego"** przemówił red. Kruszona stwierdzając, że przyłączenie Sokoła XII do gniazda tak żywotnego, jakiem niewątpliwie jest Sokół III, daje **gwarancję pełnego rozwoju oddziału konnego.**

Sprawozdania ze zjazdów okręgowego w Bydgoszczy i dzielnicowego w Toruniu referował p. **prezes Urbański,** poczem nastąpiła część wewnętrzno - organizacyjna. W wolnych głosach popisywał się deklamacją p. **Nowak,** a p. **prof. Albrycht** w bardzo pięknych słowach naszkicował historję Sokoła III.

Wspólnem odśpiewaniem pieśni sokolej **„Wszystko co mamy, Polsce oddamy"** zakończono uroczyste zebranie, które niewątpliwie na długo pozostanie w pamięci wszystkich uczestników.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Koncert „Echa".

Towarzystwo śpiewackie „Echo" w Bydgoszczy urządziło w auli gimnazjum im. Kopernika swój doroczny koncert pod hasłem „Żołnierz w pieśni". Pomysł bezapelacyjnie szczęśliwy: związać tematycznie program koncertu i dać słuchaczowi usystematyzowaną pełnię wrażeń. A temat podstawowy wybrano szczególnie trafnie. Właśnie: żołnierz w pieśni. Cóż może być odpowiedniejszego dla chóru męskiego, niż wypowiedzenie żołnierskiej doli i niedoli, niż muzyczne ujęcie całej krasy wojennego rzemiosła?

Pieśń stowarzyszyła się z żołnierzem na zawsze. Nie odstępuje go w żadnym momencie trudnego żywota. Rozbrzmiewa wesołą nutą na biwaku, raduje serce dziewczyny urokiem junactwa, bije ku niebu triumfalną fanfarą zwycięstwa, albo smętnie opłakuje tych, co zostali na wieki na polu chwały. Raz jest kantatą uroczystą, a raz swawolną obozową piosenką, ale zawsze chwyta za serce swojskością i fantazją.

O repertuar koncertu wokalnego, żołnierzowi poświęconego, nie jest trudno. Niema niemal polskiego kompozytora, któryby w swojej twórczości nie uwzględnił akcentów wojskowych i wojennych. Pacyfizm nie jest pożywną strawą dla muzyki. Tem większą jednak jest sztuką z ogromnego materjału, pozostającego do dyspozycji, wybrać utwory o wartości naprawdę artystycznej i mimo wysokiego nieraz stopnia ich trudności opanować je bez zarzutu.

„Echo" odpowiedziało — powiedzmy to zgóry — wszystkim wymaganiom. Niestrudzony w szerzeniu prawdziwej i nie tylko pozornej kultury muzycznej dyrygent, prof. Alfons Rösler, nie uląkł się żadnych trudności, postawił sobie i chórowi najwyższe cele i osiągnął je całkowicie.

A przecież program obok popularnych i raczej łatwych utworów, jak „Dwie dole" Lachmana, „Pieśń rycerska" Moniuszki czy cykl pieśni żołnierskich Wallek-Walewskiego, zawierał również kompozycje najwyższej kategorji, a więc np. Wallek-Walewskiego: „Pożegnanie ułana" i „Rokitna" oraz Stadlera „A ta dudka".

Dyrygenta nie zawiodła intuicja artystyczna i wiara w siły swego chóru. „Echo" jest dziś zespołem wokalnym, śmiało mogącym sięgać po laury nietylko na naszym terenie. Dysponuje dobrym materjałem głosowym, wzorowo zdyscyplinowanym, nie zadawala się zewnętrznym efektem, ale dąży zdecydowanie do pogłębienia i uchwycenia właściwej drogi ekspresji muzycznej.

Koncert „Echa" był krzepiącym dowodem, że kultura muzyczna Bydgoszczy opiera się na zdrowych i uczciwych podstawach. To już nie jest dyletanckie mącenie wody i stwarzanie masowej maniery, ale praca, oparta na prawdziwie artystycznych przesłankach.

„Echo" jest niewątpliwie reprezentacyjnym chórem Bydgoszczy i na tej drodze czekają go dalsze osiągnięcia i sukcesy.

Koncert na skutek kilku imprez konkurencyjnych cieszył się dość dużem, choć mniejszem niż wypadało, powodzeniem.

Program uzupełniony był solowemi produkcjami wokalnemi

(hak.).

Oklaski i ogólny zachwyt wywołują na widowni **Chłopcy z Placu Broni!**

Publiczność, która oglądała (6326 **w kinie ADRIA** to arcydzieło sztuki film. wyraża się o nim jako o **najlepszym filmie sezonu.**

Spieszcie wszyscy podziwiać ten rewelacyjny film! **Jeszcze tylko 2 dni!**

Co INNI Piszą

Stanisław Wasylewski o ś. p. Stanisławie Brandowskim.

Znany pisarz Stanisław Wasylewski poświęca na łamach warszawskiej **„Gazety Polskiej"** dłuższe wspomnienie życiu i twórczości literacko-dziennikarskiej nieodżałowanego współpracownika redakcji „Dziennika Bydgoskiego" — **ś. p. Stanisława Brandowskiego.**

Autor zna doskonale przedwojenne stosunki „galicyjskie" i całokształt pracy ś. p. St. Brandowskiego, to też jego sylwetkę zarysowuje wyraziście i plastycznie. Z feljetonu Wasylewskiego cytujemy wyjątki odnoszące się do **twórczości scenicznej ś. p. red. Brandowskiego:**

„Dość szerokim łukiem obiegła przed kilku laty teatry europejskie hałaśliwa bomba. W Amsterdamie, Pradze, Londynie, Berlinie i Wiedniu zdobyła sukces nietyle ze względu na temat efektowny (zamach na arcyksięcia w Sarajewie) ile dzięki świetnemu spiętrzeniu wszelkich możliwych efektów łzawiących, ogłuszających i trzymających przez 5 aktów widza na uwięzi.

Autor jej, mało komu znany starszy pan, siedział sobie spokojnie za prowincjonalnem biurkiem redakcyjnem. Gdy go zagadnąłem, czemu nie zadba, by i na ojczystej runi zakwitło trochę owo „Sarajewo 1914" — odpisał mi z uśmiechem, że właściwie niema o co troskać się tak dalece; chcąc trochę grosza na starość zarobić, puścił to na Europę i jest, owszem, zadowolony. W Warszawie próbował, ale powiedzieli, że raczej nie.

Kurjerki wiedeńskie tymczasem dobierały superlatywów, że tenże Brandowski piętrzy efekty kryminalne lepiej niż sam Wallace, a „Neue Presse" napisała krótko z namysłem: „handfestes robustes Theater".

I jeszcze o pierwszych próbach dramatopisarskich ś. p. Brandowskiego:

„Rozdrabniając się tak w prowincjonalnej pralni zatracił z czasem Brandowski ambicje sceniczne. Od nich zaczynał kiedyś. Pierwszą komedję ogłosił drukiem jeszcze w r. 1887: („Bracia Szlachta"). Potem, co jakiś czas rzucał drobiazgi farsowe (np. tłukący się jeszcze dziś po scenach prowincjonalnych „Konkurs piękności").

Poza tem Wasylewski stwierdza, że od czasów Jaha Lama nie zjawił się na gruncie galicyjskim podobny temperament i talent publicystyczny. Ale...

„Na systematyczną pracę nie miał jednak czasu, bo go wciąż odrywała inna, naczelniejsza ambicja. („Jedna tylko miałem ambicję; gdy Breiter lub inni przygodni wrogowie polityczni ordynarne psy na mnie wieszali, wtedy cieszyłem się niesłychanie, gdy udało mi się ich wyprowadzić z równowagi. Takie uczucie to jest przecież boska rzecz!").

Wasylewski notuje jeszcze jedną zasługę ś. p. red. Brandowskiego z czasów, gdy wykuwała się niepodległość Polski:

„W latach 1912—1914 zdobył przecie jedno nieugięte widzimisię: zasadniczą aprobatę wszelkich poczynań niepodległościowych. Dotykał tematu z entuzjastycznym humorem, w bezliku karykatur i migawek (bardzo modne słowo wówczas), dalekich od patosu i gliceryny. Z jednej takiej notatki wyjrzy nieraz lepiej twarz chwili, niż z długich elaboratów".

Wiadomości z pola... wystawy okien sklepowych.

Skierowujemy uwagę.

Tak jak czasu wojny sztaby poszczególnych stron wojujących podają wiadomości z pola walki, tak i pismo nasze przynosi — jak już zapewne Szan. Czytelnicy zauważyli — **stałe wiadomości z pola... wystawy okien sklepowych.** Już

13. B. M. ROPOCZYNA SIĘ

wielka ta batalja. Wydawnictwo nasze przygotowało konkurs we wszystkich jego szczegółach. W porozumieniu z Tow. Kupców ustalono już **skład osobowy sądu konkursowego.** Jako przewodniczący figuruje **p. radca R. Stobiecki,** jako członkowie pp.: **prof. Turwid, Dymkowski, Przywarski, mag. Szukalski, Bukolt, red. L. Teska i dyr. Żewicki.** Sąd ten odbył swoje pierwsze posiedzenie w dniu wczorajszym (środa) w lokalach wydawnictwa, ustalając regulamin konkursowy, na podstawie którego przeprowadzi ocenę.

Wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego" wyznaczyło

5 WSPANIAŁYCH NAGRÓD

jako **pierwsze nagrody dla zwycięzców poszczególnych grup,** przyczem **dalsi wyróżnieni uczestnicy konkursu otrzymają listy pochwalne.** W każdej grupie wyróżnionych zostanie 3 pierwszych zwycięzców, dalsze listy pochwalne nie będą nosiły kolejnej numeracji.

Niezależnie od oceny sądu konkursowego odbędzie się

GŁOSOWANIE CZYTELNIKÓW,

przyczem wyróżnieni przez plebiscyt uczestnicy konkursu otrzymają dyplomy. Niewątpliwą zachętą dla naszych Szan. Czytelników, by jak najżywiej brali udział w głosowaniu, będą

WSPANIAŁE WYDAWNICTWA KSIĄŻKOWE CONAJCELNIEJSZYCH PISARZY.

Dla ułatwienia Szan. Czytelnikom jak i sądowi konkursowemu wydania słusznej i sprawiedliwej oceny, prosimy wszystkie uczestniczące w konkursie firmy o oświetlanie swoich okien wystawowych do godz. 22.

Dalsze szczegóły przynosić będziemy codziennie.

Czynną miłość bliźniego

realizuje Stow. Pań Miłosierdzia parafji św. Wincentego à Paulo.

(hak) Wokoło nędza i głód. Lata chude idą jedne za drugiemi. Kryzys, bezrobocie. Są już tacy, którzy stracili lub tracą nadzieję. **A nadzieja i wiara — to przecież najważniejsza ostoja, o którą oprzeć się może ludzkość w najkrytyczniejszych nawet czasach.** I dlatego strzec trzeba tych skarbów w duszach najnieszczęśliwszych. Trzeba podawać im rękę pomocną i mieć dla nich serce szeroko otwarte. Miłość bliźniego nie może być zasadą, pozostającą w nauce i w teorji. **Miłość bliźniego musi być czynną.** Musi oczy tych, co jeszcze coś mają, skierować na niziny, na których wszystkiego nie dostaje.

To są główne wytyczne, które kierują pracą Stowarzyszeń Pań Miłosierdzia, realizujących hasła, rzucone przed laty przez wielkiego orędownika ubogich św. Wincentego a Paulo. Praca ta nie szuka rozgłosu, bo **dbałość o efekt zewnętrzny obca jest chrześcijańskiemu duchowi pokory i prawdziwemu miłosierdziu.**

Bez rozgłosu też i bez reklamy prowadzi ożywioną działalność **Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia w parafji św. Wincentego a Paulo na Bielawkach.** W parafji też szczególnie dużo jest nędzy. Przecież na jej terenie mieści się najgorszy wrzód na organiźmie Bydgoszczy —

baraki przy ulicy Dwernickiego.

Panie miłosierdzia z Bielawek nie ulękły się trudności i przykrości i podjęły przed kilkoma już laty akcję charytatywną, która daje coraz lepsze wyniki. **W opuszczonych i zapomnianych barakach zakwita piękny kwiat miłości bliźniego.** Specjalna sekcja przy Stow. Pań Miłosierdzia na Bielawkach, na czele której stoi p. Tippenhauerowa, sprawuje opiekę moralną nad rodzinami bezrobotnych i kieruje pracą **Koła Miłości Bliźniego,** zorganizowanego wśród mieszkanek baraków. Obecnie pomoc dla tych najbiedniejszych niesiona jest już z różnych stron, ale ogrom nędzy każdemu daje pole do pracy.

Nietylko baraki pozostają pod czułą opieką pań miłosierdzia. Jak na walnem zebraniu, — które odbyło się ostatnio w sali parafjalnej — dowiedzieliśmy się ze sprawozdania sekretarki p. Krencowej,

pod stałą opieką znajduje się 420 rodzin.

Członkiń Stowarzyszenie liczy 276, pań czynnych 47.

W ciągu roku sprawozdawczego miało miejsce **5.138 odwiedzin w domach ubogich.** Rozdzielono dużą ilość bonów na artykuły żywnościowe jak na mleko, słoninę, kiełbasę, chleb, mąkę, cukier, a także na mydło, węgiel i naftę. W gotówce rozdzielono przeszło 1.000 zł. Udzielono pomocy 83 chorym, w 501 wypadkach zakupiono lekarstwa, znaleziono pracę dla 36 bezrobotnych, wydano 1.126 obiadów, dożywiano 150 dzieci w ochronce, a do 1-szej komunji ubrano 57 dzieci. Gwiazdkę wydano dla 353 rodzin, na Wielkanoc urządzono święcone w ochronce i barakach. Poza tem rozdzielano w dużych ilościach bieliznę i ubrania.

Fundusze na tę pracę uzyskiwano ze składek członkiń a także z sześciu kwest i kilku imprez, które przeprowadzała sekcja dochodów niestałych pod kierunkiem p. Piątkiewiczowej.

Ogólny obrót wyniósł w roku sprawozdawczym około 10.000 zł.

Dbano również o **kształcenie duchowe członkiń.** Na zebraniach wygłaszał stale ks. dyrektor nauki ,odbyło się szereg specjalnych nabożeństw a także **rekolekcje zamknięte.** Dużem powodzeniem cieszyła się bibljoteka, wypożyczająca członkiniom dzieła nabożne.

Sprawozdania, które obok sekretarki p. Krencowej złożyły: skarbniczka p. Żarnowska, kierowniczka sekcji barakowej p. Tippenhauerowa i bibljotekarka p. Potocka, uwieńczyło uchwalenie absolutorjum dla zarządu. Podsumowała wyniki pracy niezmordowana prezeska p. dyr. Weimannowa, a ks. proboszcz dr. Moska stwierdził, że **Stowarzyszenie owocnie pracuje dla chwały Bożej, dobra cierpiących i zadowolenia wewnętrznego członkiń.**

Wyrazy uznania dla pracy stowarzyszenia złożyła jeszcze prezeska rady miejscowej **p. Mazgajowa.**

W zebraniu walnem, któremu przewodniczył ks. proboszcz dr. Moska wzięły udział obok licznych członkiń delegatki bratnich stowarzyszeń z innych parafij, które też powołano do prezydjum.

W uzupełnieniu zarządu wybrano I wiceprezeską p. **Piątkiewiczową,** II wiceprezeską — **p. Gotardową,** wicesekretarką **p. Burzyńską.** Do komisji rewizyjnej weszły pp. **Drapiewska i Werno,** a na czele sekcji dochodów niestałych stanęła **p. Zagórska.**

Prezeską pozostała **p. dyr. Weimannowa,** co gwarantuje, że praca Stowarzyszenia nadal pójdzie najlepszym torem.

———::———

Import cytryn.

Ekspozytura Gdyńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy, Nowy Rynek nr. 10 komunikuje, że firmy, które chcą nabyć prawo importu cytryn, których import został ostatniem rozporządzeniem poddany reglamentacji, winny **bezzwłocznie,** najdalej do 12 bm. zdeklarować Izbie względnie Ekspozyturze, czy chcą nadal importować cytryny, dokumentując jednocześnie dokonany w latach 1933/34 import cytryn przedłożeniem deklaracyj celnych na importowane cytryny względnie wykazując ilość cytryn zakupionych od hurtowników importerów bezpośrednich fakturami.

Subtelne uzupełnienie toalety...

ELEGANCKIE PANIE W STOLICACH EUROPY UŻYWAJĄ WODY TOALETOWEJ O WYRAFINOWANYCH, TRWAŁYCH ZAPACHACH ŻYWYCH KWIATÓW: 5 FLEURS FORVIL

6294

Handel przed świętami.

Z Warszawy donosi nasz korespondent: W handlu detalicznym nie odczuto jeszcze zupełnie nadchodzących świąt. Kupcy spodziewają się, iż dopiero niedziela palmowa rozpocznie zakupy świąteczne.

Natomiast w handlu hurtowym zaznaczyły się już zwiększone obroty głównie w hurcie spożywczym i owoców południowych. W handlu konfekcyjnym ożywienie jest dotychczas znikome.

Popyt, jaki ujawnił się w handlu hurtowym, nie spowodował wahań ani zwyżki cen.

Dwa odczyty z przezroczami tylko dla dorosłych

odbędą się **w poniedziałek,** dn. 15. IV. (tylko dla kobiet ponad lat 18) i **we wtorek,** dn. 16. IV. (tylko dla mężczyzn) zawsze o godzinie 8 wiecz. w sali Resursy Kupieckiej, Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 13. Słynny uczony Hans **Morawitz** z Wiednia mówić będzie na temat najważniejszych dla każdego zagadnień życiowych. Prelegent omówi i wyjaśni kwestje, jakich zazwyczaj publicznie się nie porusza. Odczyty Morawitza cieszyły się do tej pory niebywałą frekwencją, słuchało ich przeszło 200.000 osób w nieomal wszystkich państwach europejskich. Również i we wszystkich miastach Polski odczyty te musiały być powtórzone. Bliższe szczegóły w zaproszeniach, dołączonych do dzisiejszego numeru naszego pisma. (6334

———::———

— **Zaparcie.** Świadectwa powag lekarskich stwierdzają skuteczne działanie naturalnej wody gorzkiej „FRANCISZKA JÓZEFA".

Odpowiedzi redakcji

W. Ogrodnik. O ile nam wiadomo, postępowanie upadłościowe w odnośnej instytucji ostatecznie zamknięte nie zostało. Roszczenia należało zgłosić do Sądu Grodzkiego w Grudziądzu. Bank Rolny z wypłatą oszczędności ulokowanych w upadłej instytucji nic niema wspólnego.

J. M. Tczew. Pan przeoczył odpowiedź, którą udzieliliśmy natychmiat po otrzymaniu pytania. Powtarzamy odpowiedź: Mieszkania służbowe muszą być na żądanie zwolnione najpóźniej w 3 miesiące po rozwiązaniu stosunku służbowego.

Pracownikom Ubezpieczeń Społecznych. O datę jak i numer wyroku Sądu Najwyższego zwróciliśmy się do Warszawy. Po otrzymaniu szczegółów opublikujemy je.

Spór o Seklucjana. Na naszych encyklopedjach niezawsze można polegać. Orgelbrand np. podaje, że słynny reformator urodził się 1408 r. **w Bydgoszczy,** zaś profesor Brückner udowodnił, że Seklucjan urodził się **1498** r. w Sieklukach w Wielkopolsce.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

PIĄTEK, 12 KWIETNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,30: Audycja poranna. 8,00: Audycja dla szkół. 12,05: Sekstet Niny Mańskiej. W programie muzyka francuska. 12,50: Chwilka dla kobiet. 12,55: Dziennik południowy. 13,00: Utwory charakterystyczne i wesoła muzyczka (płyty). 15,45: Koncert orkiestry Straży Więziennej pod dyr. Leopolda Juljusza Spitzera. 16,30: „Chwilka pytań" audycja dla dzieci starszych w red. Wacława Frenkla. 16,45: Pieśni polskie w wyk. Zofji Wyleżyńskiej. Przy fort. T. Szeligowski. Transm. z Wilna. 17,00: Dyskutujemy na temat pracy i poglądu na świat. 17,15: Recital fortepianowy Vetty Vait. W programie utwory Edwarda Griega. 17,50: Audycja dla chorych. 18,10: Teatr Wyobraźni nadaje fragment słuchowiskowy z dramatu K. H. Roztworowskiego „Judasz", w opracowaniu autora. Transm. z Krakowa. 18,30: Koncert reklamowy. 18,45: Melodje z operetki „Wesoła wdówka" (płyty). 19,15: Skrzynka pocztowa rolnicza. 19,25: Wiadomości sportowe lokalne. 19,30: Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 19,35: Piosenki w wykonaniu Oli Obarskiej. 19,50: Feljeton aktualny. 20,00: „Jak spędzić święto?" 20,05: Muzyka z płyt. 21,00: Dziennik wieczorny. 21,10: „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21,15: Pogadankę muzyczną wygłosi prof. dr Zdz. Jachimecki. Transm. z Krakowa. 21,25: Koncert z Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Walerjana Bierdjajewa, Zbigniew Drzewiecki (fort.), Poznański Chór Katedralny (chór chłopców i chór męski) pod dyr. ks. dr. W. Gieburowskiego. 22,30: Recytacje poezyj. Audycja p. t. „Czysty liryzm". 22,45: Nauki wielkopostne „O pokusie" wygł. ks. dr. Augustyn Jakóbisiak. 23,05: Muzyka salonowa (płyty).

TORUŃ. 6,30: Transm. z Warszawy. 7,45: Program na dzień bież. 7,50: Wskazówki praktyczne. 8,00: Transm. z Warszawy. 11,57: Transmisje z Warszawy i Krakowa. 13,55: Przegląd giełdowy. 14,00: Muzyka orkiestrowa (płyty). 14,45: Transmisje z Krakowa i Lwowa. 15,45: Transmisje z Warszawy, Wilna i Lwowa. 18,30: Koncert reklamowy. 18,45: Muzyka salon. (płyty). 19,07: Program na dzień następny. 19,15: Wiadom. gospodarcze. 19,25: Wiadomości sport. z Pomorza. 19,30: Transm. z Warszawy. 20,00: „Jak spędzić święto" pogadanka. 20,05: Transm. z Warszawy.

ZAGRANICA. **19,00: Berlin.** Muzyka lekka. **Stockholm.** Muzyka francuska. **Wrocław.** „Tańce z dawnych dobrych czasów". **Monachjum.** Muzyka ludowa. **20,00: Budapeszt.** Wesoły wieczór. **Bukareszt.** Koncert symfoniczny. **21,00: Kolonja.** „Gdzie cytryna dojrzewa". **Moskwa (Stalin).** Koncert kameralny. **Hamburg.** Dawne przeboje. **Monachjum.** Koncert wieczorny. **Berlin.** Oktet f-dur Schuberta. **Lipsk.** Symfonja nr. 7 Brucknera. **Frankfurt.** „Rzemiosło w muzyce". **Królewiec.** Wieczór Wagnerowski. **22,00: Stockholm.** Muzyka kameralna. **Medjolan.** Koncert muzyki hiszpańskiej.

Z Rady Miejskiej.

Frontem do szarego człowieka

Obniżenie opłat targowych i święconka dla bezrobotnych.

(ak). Na początku wczorajszego posiedzenia Rady Miejskiej prezydent miasta Barciszewski zakomunikował radnym, iż z powodu **nieuzgodnienia list członków** do Rady i Komisji Rewizyjnej K.K.O. miasta Bydgoszczy przez komisję wyborczą, sprawa wyboru do K.K.O. zdjęta zostanie z porządku dziennego i odroczona do jednego z następnych posiedzeń.

Idąc po linji tak aktualnego hasła „frontem do szarego człowieka" Rada Miejska pragnąc ulżyć doli drobnego rolnika oraz handlarzom na targu, uchwaliła obniżenie dotychczasowych opłat targowych **przeciętnie o 20—25 procent.** Sprawę tę referował p. radny Kurdelski.

Według nowej uchwalonej taryfy pobierać się będzie na przestrzeni jednego metra kwadrat. za namiot 25 gr (dotychczas 30 groszy), za kosz lub beczkę 15 gr (dotychczas 20 gr), za kosz ręczny 10 gr (dotychczas 15 gr), za wózek ręczny 15 gr (dotychczas 20 gr), za 1 wóz konny 30 gr (dotychczas 50 gr), za 2 wozy konne 60 gr (dotychczas 80 gr), za samochód 80 gr (dotychczas 1 złoty).

O ile nie podano osobnych norm taryfowych pobiera się za miejsce przy przystrzeni większej od jednego metra kwadratowego 30 gr, przy przestrzeni 1/10 do ¼ m² siedem groszy, za przestrzeń ¼ do ½ m² trzynaście groszy, od ½ do 1 m² dwadzieściapięć groszy. Jako najmniejszą powierzchnię liczy się 1/10 m². Od mniejszej jeszcze powierzchni nie pobiera się opłaty. Nowe opłaty obowiązywać będą po ogłoszeniu uchwały w Orędowniku Miejskim.

Następny punkt porządku dziennego obejmował drobną zmianę statutu o samoistnym podatku od psów.

Radni **Góralewicz i Bigoński** poruszyli następnie sprawę święconki dla bezrobotnych. Prezydent Barciszewski wyjaśnił, iż już przystępuje się do rozdania święconki dla bezrobotnych. Wśród bezrobotnych obecnych na galerji odezwały się głosy **„my chcemy forsy!"**

Dalej zakomunikował prezydent Barciszewski, iż województwo nie zatwierdziło uchwalonego przez Radę Miejską 10-procentowego dodatku komunalnego dla pracowników miejskich. Rada przyjęła pismo województwa do wiadomości.

Jeden z radnych poruszył **sprawę ogródków Towarzystwa Ogródków Działkowych „Swoboda".** Mianowicie według planu rozbudowy miasta teren „Swobody" oddany został Towarzystwu Szkół Niemieckich, celem wybudowania na tym terenie niemieckiego gimnazjum. Interpelant podniósł, że magistrat zobowiązał się wszystkim dzierżawcom tych ogródków dostarczyć inny teren i że byłoby wielką krzywdą dla tych ludzi, gdyby nie otrzymali innego terenu.

Prezydent Barciszewski wyjaśnił, iż zarząd miasta przygotowuje inne tereny dla członków „Swobody" i na cele zagospodarowania nowych terenów **przeznacza 46.000 złotych.** Wobec tego jednak, iż zarząd „Swobody" **grozi wytoczeniem procesu magistratowi** i nie chce ustąpić z zajmowanych dotąd terenów, zarząd miasta postąpi tak jak należy, o ile zarząd „Swobody" „nie zmieni języka". Zarząd miasta nie zamierza nikogo skrzywdzić, lecz oddanie tych ogródków jest koniecznością i zgodne z planem rozbudowy miasta.

By ludzie źle nie mówili.

(kj). W nawiązaniu do notatki naszej „Pan Bronisław bez zębów" wyjaśnialiśmy wczoraj, że skradzione uzębienie nie było własnością p. Nowaka (Piękna 75), a oddane mu zostało na przechowanie. Ponieważ notatkę naszą w sprawie powyższej niektóre osoby źle zrozumiały, stwierdzamy, że p. Nowak nie jest i **nigdy nie był „znanym pożeraczem serc niewieścich"**, gdyż jako człowiek żonaty dba o swoją opinję.

— **Warszawska Fabryka Dywanów „Dywan" zakładając sklep fabryczny w Bydgoszczy, plac Teatralny 6 (naprzeciw Teatru Miejskiego)** ma za cel rzucenia na rynek najlepszych i bardzo trwałych dywanów, o wzorach pięknych, po **cenach fabrycznych.** Ceny są tak niskie, że dziś każdy może sobie piękny dywan kupić, upiększając sobie swe mieszkanie. Kto nie skorzystał z tej taniej okazji, niech to uczyni zaraz, bo obecnie przed świętami jest **olbrzymi wybór.**

Kalendarzyk Ch. D.

Polskie Stronnictwo Chrz. Dem. Koło Bielawy.

Zebranie plenarne odbędzie się dnia 13 bm., o godz. 7-mej wieczorem w lokalu p. Ferenca, ul. Pierackiego 18.

Na porządku obrad bardzo ważne sprawy wobec tego przybycie wszystkich członków konieczne. Goście i sympatycy mile widziani. **Zebranie zarządu o godzinie 6-tej.**

KOŁO PÓŁNOC.

Zebranie plenarne odbędzie się **w sobotę, dnia 13. bm.** o godz. 19 w sali p. Mellera, plac Piastowski. Zebranie zarządu o godz. 18,30. O liczny udział w zebraniu uprasza **Zarząd.**

KOŁO SZWEDEROWO.

Zebranie plenarne odbędzie się **we wtorek, 16. bm.** o godz. 19,30 w salce p. Kołodzieja, ul. Ugory. Na porządku obrad m. in. referat. Uprasza się o liczny udział.

Zebranie zarządu tegoż dnia o godz. 18,30.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

KORONOWO.

W niedzielę, 14. bm. o godz. 14 odbędzie się zebranie filji Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego w lokalu p. Golnikowej w Koronowie. Referent przybędzie z Bydgoszczy.

Ze względu na ważność spraw będących na porządku obrad, obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna. **Zarząd.**

Przez żołądek do serca!

Okres poprzedzający święta należy zazwyczaj do najbardziej wyczerpujących dla każdej Pani Domu. Niedość na tem, że w okresie przedświątecznym należy uskutecznić gruntowny porządek, każda Pani Domu przygotować musi jeszcze mnóstwo smakołyków, a zwłaszcza ciast i pieczywa, bez których nie sposób pomyśleć sobie świąt wielkanocnych.

Największą troską będzie niewątpliwie, czy mazurki i baby wielkanocne się udadzą.

Ażeby się nie narazić na przykry zawód, zaleca się bardzo przy przyrządzeniu pieczywa domieszać do mąki i przesiać trzykrotnie ¼ część mączki kukurydzowej „MONDAMIN".

„MONDAMIN" jest to produkt, który nadaje pieczywu odpowiednią lekkość i aromat, czyniąc je nietylko pulchnem, lecz przedewszystkiem lekkostrawnem.

Mączkę kukurydzową „MONDAMIN" otrzymać można w każdym sklepie spożywczym i w drogerjach względnie w składach aptecznych.

Małoletni złodziej okradł rodziców

i zbiegł w niewiadomym kierunku.

(kj). W redakcji naszej zjawiła się dziś **p. Rybakowa,** zam. przy ul. Sieradzkiej 14, opowiadając z płaczem, że **w niedzielę po południu okradł ją własny syn, 13-letni Janek, który ze skradzionemi pieniędzmi ulotnił się w niewiadomym kierunku.**

Nieletni złodziej wykorzystał okoliczność, że rodzice poszli do kościoła na gorzkie żale. Wiedząc, gdzie matka ma schowane pieniądze, potrzebne na zakup towaru — z zawodu jest Rybakowa handlarką — **skradł Janek Rybak całą gotówkę w wysokości 250 zł.**

Mimo poszukiwań, do tej pory chłopca nie udało się znaleźć. Stroskani rodzice zwrócili się o pomoc do władz policyjnych. Za naszem pośrednictwem prosi p. Rybakowa wszystkich, którzyby coś konkretnego o dziecku jej wiedzieli, by łaskawie powiadomili o tem najbliższą jednostkę policyjną względnie rodziców.

Sokół żeński.

Dziś, w czwartek o godz. 19 w szkole przy ul. **Konarskiego** gimnastyka drużyny. Liczne przybycie konieczne. Tamże ćwiczenia **naczelniczek wszystkich oddziałów** żeńskich.

W piątek, 12. bm. o godz. 19 w sekretarjacie zebranie Wydziału Technicznego.

Sprostowanie.

Wiadomość z Grudziądza, w n-rze 252 „Dziennika Bydgoskiego" z 3 listopada 1934 roku p. t. **„Wstrząsające samobójstwo w więzieniu. — Sumienie nie dało mu spokoju"** była tylko wytworem bujnej fantazji. Fakt nie miał miejsca, jak również i nazwisko więźnia, którego w tutejszem więzieniu niema i nigdy nie było, jest zmyślone.

Naczelnik więzienia w Grudziądzu.
(—) **Kucharski.**

— **Personel Bibljoteki Miejskiej** zamiast wieńca na grób śp. Bronisława Góreckiego składa na najbiedniejsze sieroty 7 zł.

— **Propaganda przemysłu ludowego.** W sali „Pod Lwem" przy ul. Marszałka Focha urządzona została **wielka wystawa** przemysłu ludowego. Wystawa obejmuje eksponaty z całej Polski — z zakresu sztuki ludowej: **artystyczne kilimy** z pracowni dr. Stefana Gałana z Glinian, projektowane przez wybitnych malarzy; huculska inkrustacja i ceramika, krajki harcerskie, rzeźby zakopiańskie i krynickie; **len polski** (serwety lniane wileńskie i lubelskie); **hafty zakopiańskie,** gunki, serdaki, bluzeczki i kierpce. Wystawa godna jest zwiedzenia. Potrwa do 18 kwietnia i otwarta jest od godz. 10 rano do 8 wieczorem.

— **Drugi wieczór dyskusyjny Rady Artystyczno-Kulturalnej** wywołał bardzo duże zainteresowanie i udowodnił, że ta kategorja imprez kulturalnych może liczyć na pełne powodzenie wśród inteligencji bydgoskiej. Sala Klubu Techników była terenem licznego i żywego zebrania. Interesujący referat p. dr. Marczyńskiego na temat: „Inteligencja a książka" wywołał dyskusję, w której wzięli udział pp.: inż. Lisiecki, prof. dr. Piechocki, starosta Stefanicki, prof. Stopa, pos. Langier, pos. Tabaczyński, prez. Chmielarski, inż. Stabrowska. Referat i dyskusja objęły cały szereg najistotniejszych problemów kultury współczesnej, to też poświęcimy im osobno obszerniejsze omówienie.

Nasz wielki

konkurs okien wystawowych

od 13 do 23 kwietnia rb.

Poniżej podajemy wykaz firm kupieckich, zgłoszonych do grupy IV. naszego konkursu okien wystawowych.

Grupa IV.

obejmuje składy mebli, obrazów, firan, dywanów, kilimów, chodników, materjałów dekoracyjnych, tapet, linoleum, składy szkła, porcelany, kryształów, wyrobów jubilerskich i zegarmistrzowskich, lamp, wyrobów artystycznych, marmurowych itp. składy sprzętów domowych i kuchennych, żelaza, narzędzi oraz galanterji metalowej, artykułów technicznych i urządzeń biurowych.

H. Mathes, fabryka mebli artystycznych, ul. Gdańska 27

Dom Towarowy Bracia Mateccy, — Stary Rynek 17

„Dekora", właśc. Walerjan Gołębiowski, skład artykułów dekoracyjnych, ul. Gdańska 22

„Dywan", Warszawska Fabryka Dywanów, Plac Teatralny 6

Wielkopolska Centrala Tapet, właśc. P. Waligórska, detaliczna sprzedaż tapet, linoleum, cerat i t. p., ul. Gdańska 12

Otton Klann, skład tapet, ul. Dworcowa 13

R. Arndt, skład tapet i linoleum, ul. Marszałka Focha 15

Franciszek Froelich, skład obrazów, ul. Dworcowa 15

Józef Mruk, wytwórnia obrazów, ul. Długa 20

J. Kwella, szklarnia i handel, oprawa obrazów, ul. Gdańska 65

A. Hensel, właśc. W. Sierpiński i I. Kasprzak, sprzęty kuchenne i domowe, porcelana, szkło, kryształy, lampy i galanterja, ul. Dworcowa 4

Fr. Kreski, szkło, porcelana, sprzęty domowe i kuchenne, Gdańska 9

B. Kaczmarek, skład sprzętów kuchennych i wypraw, Podwale 12

Maksymiljan Chyliński, porcelana, szkło, fajans i sprzęty kuchenne, ul. Śniadeckich 50

Jan Balcer, szkło, emalja i porcelana, ul. Gdańska 59

Leokadja Sałatowska, szkło, porcelana i sprzęty kuchenne, ulica Dworcowa 32

St. Sperkowski Nast., wyroby powróżnicze, artykuły gospodarstwa domowego i rybackiego, ul. Poznańska 6

Juljusz Musolff, T. z o. p. skład żelaza i sprzętów kuchennych, ul. Gdańska 7

Eis i Kozłowicz, skład żelaza i sprzętów kuchennych, Nowy Rynek 1

Ferd. Ziegler & Co, artykuły techniczne, ul. Dworcowa 10

Norbert Scheerschmidt, artykuły techniczne, ul. Dworcowa 20

H. Kaszubowski, Sp. z o. o., Zakład zegarmistrzowsko-złotniczy, ulica Długa 22

H. i M. Garczyńskie, skład jubilersko-zegarmistrzowski, Plac Teatralny 2

Edward Kozłowski, skład zegarmistrzowsko-jubilerski, ulica Gdańska 3

Wykaz firm zgłoszonych do grupy V. (ostatniej) zamieścimy jutro w piątek dnia 12 bm., zaś w sobotę dnia 13 bm. wykazy firm uczestniczących we wszystkich pięciu grupach.

Dodatkowo zgłosiły się następujące firmy:

do grupy I.

R. Świercz, skład delikatesów, ulica Gdańska 31

Wielkopolski Skład Kawy, — kawa, herbata, cukierki, ul. Gdańska 75

Anastazja Pubanc, skład towarów kolonjalnych, ul. Pomorska 23

Jan Stellmach, octy, musztarda, oliwy, ul. Teofila Magdzińskiego 1

do grupy II.

H. Bunn i Syn, Wytwórnia Czapek, ul. Gdańska 32.

Tadeusz Ferber, magazyn bławatów, ul. Gdańska 63

L. Ujma, skład bławatów, ul. Gdańska nr. 5

Alojzy Finc, towary krótkie i galanterja, Stary Rynek 15

Przyjmujemy jeszcze zgłoszenia do poszczególnych grup.

Kolporterzy fałszywych 2-złotówek

od kilku dni grasują na terenie Bydgoszczy.

(kj) Brygada fałszerstw naszego **wydziału śledczego,** która — jak wiadomo — poszczycić się może już niejednym pięknym sukcesem, ma obecnie **nowy, twardy orzech do zgryzienia.**

Od kilku dni pojawiły się na terenie Bydgoszczy **fałszywe pieniądze,** przyczem w obiegu znajdują się przeważnie **dość zręcznie podrobione 2-złotówki.** Co najdzielniejsi wywiadowcy naszej brygady fałszerstw otrzymali od władz przełożonych polecenie energicznego przeprowadzenia śledztwa oraz **bezwzględnego osadzenia kolporterów fałszywych pieniędzy w areszcie, do dyspozycji władz sądowych.**

Dochodzenia napotykają — rzecz jasna — na **wyjątkowo duże trudności,** gdyż najprawdopodobniej na terenie naszego miasta uprawia swą przestępczą działalność **szajka doskonale zakonspirowana, rekrutująca się z wypróbowanych w fałszerskim „zawodzie" kryminalistów.**

Ostatnio udało się wywiadowcom przytrzymać **pewnego osobnika,** który kupując w kiosku gazetę, zapłacić chciał **fałszywą 2-złotówką.** Pieniądz skonfiskowano, a podejrzanego jegomościa przytrzymano i poddano badaniom.

Jak się dowiadujemy, władze śledcze znajdują się już w posiadaniu **bardzo ciekawego materjału w tej sprawie,** którego, niestety, ze względu na dobro śledztwa ujawniać na razie nie możemy.

(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY)

Gdzie zamieszkam?

„Gastronomja", hotel i restaur., Dworcowa 19.

Restauracje:

Restauracja, kawiarnia i cukiernia Berendt, Dworcowa 6.

Fryzjerzy:

Trwała ondulacja. Fęglerski, Sobieskiego.

Gdzie i co kupię?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach.

M. Susała, Stary Rynek 19, tel. 1128: pończochy, rękawiczki, skarpety, bielizna, swetry.

H. Kaszubowski S. z o. p. Długa 22. Zegarki, biżut.

Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12/14 — wykonuje wszelkie druki familijne, kupieckie i dla towarzystw - szybko, czysto i tanio.

Zwycięzca Challenge'u kpt. Bajan w Grudziądzu.

Grudziądz, 11. 4. (Tel. wł.). W dniu wczorajszym przyleciał do Grudziądza samolotem najznakomitszy lotnik polski, zwycięzca zeszłorocznego Challenge'u kpt. Bajan. Jak się dowiadujemy, kpt. Bajan zabawi dłużej w naszem mieście, gdyż będzie instruktorem kursu wyższego pilotażu w tutejszej Szkole Lotnictwa.

Gen. Seeckt przyjeżdża do Niemiec.

Berlin, 11. 4. (PAT). Jak słychać, generał v. Seeckt znajduje się już w drodze z Chin do Niemiec. W Berlinie utrzymuje się pogłoska, że v. Seeckt otrzyma ważną i odpowiedzialną misję przy odbudowie nowej armji niemieckiej. **V. Seeckt zamianowany ma zostać członkiem rady obrony narodowej, do której mają również być powołani feldmarszałek Mackensen i gen. Ludendorff.**

Oddziały włoskie jadą nieprzerwanie.

Rzym, 11. 4. (PAT). Wczoraj wieczorem wyruszył z Campanji do wschodniej Afryki statek „Leonardo da Vinci" **z oddziałami 34 pułku piechoty oraz z materjałem wojennym.** Tegoż wieczora opuścił Neapol **na pokładzie statku „Gang" sztab dywizji Gavinana.**

Czesi usuwają Polaków.

Uszhorod, 11. 4. (PAT). Na skutek zarządzenia czeskiego starosty powiatowego w Sninie, we wschodniej Czechosłowacji, zwolniono **z pracy w tartaku 8 robotników Polaków.** Zwolnieni oni zostali wbrew interesom firmy, pozbawionej obecnie odpowiednich, kwalifikowanych sił. Wszyscy zwolnieni przebywali na terenie Czechosłowacji od 20—30 lat i posiadali pozwolenie na pracę.

Sprawiedliwość nie śpi!

Zbrodnia z przed laty nareszcie napiętnowana wyrokiem sądowym.

(kj) Trybunał karny sądu okręgowego w Bydgoszczy rozpatrywał ostatnio **zgoła niecodzienną sprawę.**

W roku 1925, a więc przed 10 laty, na szosie prowadzącej z Bydgoszczy do Myślęcinka, napadł na 12-letnią dziewczynkę, powracającą z miasta do domu, jakiś młody osobnik, który **usiłował przemocą zaciągnąć dziecko do lasu i dokonać na niem zbrodni gwałtu.**

Dziewczynka krzycząc rozpaczliwie i wzywając pomocy, broniła się jak mogła.

Krzyki dziecka usłyszało też kilka osób, przechodzących szosą, które bez namysłu pośpieszyły napadniętej dziewczynce z pomocą. Zwyrodnialec widząc, że nie uda mu się dokonać niecnego czynu, **na widok nadbiegających rzucił się do ucieczki i zbiegł.** Dziecko, które z przestrachu omdlało, zaniesiono do domu, gdzie o napadzie powiadomiono rodziców.

Ojciec, mimo, że była to pora zimowa, **natychmiast pobiegł śladami zbrodniarza, być dać mu odpowiednią nauczkę.** Rzeczywiście udało się rodzicowi przychwycić zwyrodnialca **na ulicy Cichej.**

Doszło do bójki, ostatecznie jednak zbrodniarz **zdołał wyrwać się i zbiec.**

Policja, którą również o usiłowanym gwałcie powiadomiono, przeprowadziła **bardzo mozolne i długotrwałe śledztwo, w wyniku którego ustalono, że osobnikiem, który usiłował dokonać gwałtu na nieletniem dziecku jest niejaki Franciszek Grzelczyk, mieszkający w Bydgoszczy, na Szwederowie.**

Tak się jednak zawsze jakoś składało, że **Grzelczykowi udało się wyślizgnąć z karzących rąk sprawiedliwości.**

Dopiero wczoraj, a więc po 10 latach, Grzelczyk zasiadł na ławie oskarżonych.

W charakterze głównego świadka oskarżenia zeznawała **niedoszła ofiara podsądnego, dziś już 22-letnia mężatka.**

Niezwykle dramatyczny był moment, kiedy **skonfrontowano oskarżonego z jego ofiarą.** Grzelczyk, zalewając się łzami, przyznał się ze skruchą **do wszystkiego** i bynajmniej nie zapierał się winy. Prosił tylko o **łagodny wymiar kary,** twierdząc, że czynu swojego się wstydzi i **nigdy więcej podobnego czynu się nie dopuści.**

Sąd, przyjmując przyznanie się Grzelczyka jako **okoliczność niewątpliwie łagodzącą,** orzekł wyrok skazujący na karę **8 miesięcy więzienia, jednakowoż** połowę kary darował na podstawie amnestji.

—::—

Akademickie Koło Bydgoszczan.

Przypominamy, że dnia **12 kwietnia br.** odbędzie się o godz. 20 c. t., w sali Lenginga, przy ul. Długiej, **zebranie plenarne Akademickiego Koła Bydgoszczan.** Referat dyskusyjny wygłosi kol. Michalski. Wszystkich studentów zapraszamy.

Melina złodziejska w szkole.

Na terenie jednej z miejscowych szkół powszechnych na przedmieściu Wielkie Bartodzieje zupełnie przypadkowo wykryto melinę złodziejską. Podczas przerwy w nauce pod jednym z chłopców zarwała się nagle podłoga i przerażony chłopiec... usiadł na poduszkach. Pod podłogą znajdowała się bowiem melina złodziejska wypełniona po sam wierzch przedmiotami domowego użytku: garderobą, bielizną, pościelą.

Z życia towarzystw.

Czwartek, dnia 11 kwietnia.

Godz. 16.00: **Absolwentki Średn. Szkoły Zawodowej Żeńskiej.** Zebranie.

Godz. 17,00: **Klub Mandolinistów „Lutnia".** Lekcja kursu dla oddz. młodszego w lokalu przy ul. Długiej 24 I ptr. Kurs gitarowy również o godz. 20 tamże.

Godz. 18.00: **Zw. Weteranów Powstań Narod. R. P. z r. 1914-19 Koło Kolejarzy Bydg.** Zebranie miesięczne wraz z wykładem w Domu Czeladzi, ul. Zygm. Augusta.

Godz. 18.30: **Stow. Absolwentów Liceum Handlowego.** Walne zebranie w Liceum Handlowem.

Godz. 19,30: **K. S. M. M. „Gwiazda".** Zebranie plenarne w calce parafjalnej.

Godz. 20,00: **Tow. śpiewu „Św. Cecylja".** Zebranie miesięczne w sali p. Glapy.

— **„Dzwon".** Lekcja śpiewu nie odbędzie się. lecz w piątek o g. 20 w szkole Św. Trójcy.

Piątek, 12 kwietnia.

Godz. 8,00: **Stowarzyszenie Matki Boskiej Dobrej Śmierci.** Msza św. w intencji członków w kościele św. Trójcy.

*

W piątek, 12 bm. o godz. 20 nadzwyczajne walne zebranie zarządów Placówek Zw. Powstańców i Wojaków OK. VIII w lokalu p. Kowalskiego (dawn. Kleinert) przy ulicy **Wrocławskiej.**

—::—

Bank Polski płacił w dniu 11. 4. 1935 r.

dolary amerykańskie	5,26
funty szterlingów	25,45
franki szwajcarskie	171,22
franki francuskie	34,88
guldeny gdańskie	172,67
floreny holenderski	353,30

Ze sportu.

WARSZAWA STAWIA WNIOSEK O UNIEWAŻNIENIE BOKSERSKICH MISTRZOSTW POLSKI.

Warszawski Okręgowy Związek Bokserski postanowił zgłosić na najbliższe walne zebranie Polskiego Związku Bokserskiego wniosek o unieważnienie bokserskich mistrzostw Polski, rozegranych przed kilku dniami w Poznaniu.

Wnioskodawcy twierdzą, że mistrzostwa rozegrane zostały w wybitnie niezdrowej atmosferze. Sędziowanie było stronnicze na korzyść Poznania. Aby umożliwić Wirskiemu zdobycie tytułu mistrza zdyskwalifikowano lepszego Krzemińskiego (Pomorze) za rzekomą nadwagę. Orzeczenia lekarskie urągały najprymitywniejszym wymaganiom. Nie dopuszczono naprzykład Wystracha do zawodów z powodu lekkiej kontuzji, podczas gdy Sipiński został dopuszczony mimo poważnej kontuzji ręki. Na mistrzostwach zanotowano również szereg uchybień formalnych, m. in. przerwano walkę Szymury z Dorobą, prawie na całą minutę przed upłynięciem przepisowego czasu i to właśnie wówczas, gdy zawodnik warszawski miał zdecydowaną przewagę.

WARTA PRZEGRYWA Z REPREZENTACJĄ POZNANIA.

Z Poznania telefonują: Piłkarska reprezentacja Poznania, która ma w I-szy dzień świąt Wielkanocy rozegrać mecz piłkarski z reprezentacją Wrocławia, spotkała się w środę na meczu treningowym z ligową Wartą, bijąc ją niespodziewanie 1:0 (0:0). Bramkę dla reprezentacji zdobył Mikołajewski. Warta wystąpiła z kilku rezerwowymi graczami. Zawody prowadził p. Staliński.

Najelegantsze francuzki mają obecnie wszystkie cerę o „matowym" wyglądzie, świeżą, śliczną, utrzymaną bez połysku nosa przez cały dzień, niezależnie od okoliczności.

Tajemnica polega na nowym sposobie, w jaki najcieńszy puder przesiewany przez potrójne, jedwabne sita, jest zmieszany z Podwójną Piankę Kremową. Ten ostatni sposób fabrykacji pudru—wynik kilkuletnich dociekań francuskich chemików—został obecnie opatentowany przez firmę Tokalon. Przyczynia się on do tego, że znakomity Puder Tokalon przylega pięciokrotnie dłużej, niż wszystkie inne pudry. Ani śladu połysku na nosie lub twarzy, nawet po kikugodzinnym tańcu w dusznej sali balowej, lub przebywaniu na wietrze i deszczu.

Przekonaj się sama, jakim cudownym wynalazkiem jest „Podwójna Pianka Kremowa". Jak całkowicie *odmiennym* od wszystkich innych pudrów jest Puder Tokalon, ponieważ jest on jedynym pudrem, opartym na tajemnicy „Matowego Wyglądu". O ile chce Pani mieć cudowną, fascynującą cerę o matowym wyglądzie, niech Pani kupi dziś jeszcze pudełko Pudru Tokalon.

Komunalna Kasa Oszczędności miasta Bydgoszczy
w Bydgoszczy, ulica Jagiellońska nr. 4
przyjmuje subskrypcje na
3% Premjową Pożyczkę Inwestycyjną
50% subskrybowanej sumy może być wpłacona obligacjami 6% Pożyczki Narodowej.
Reszta subskrypcji może być rozłożona na 10 rat miesięcznych.
6349)

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru IV, Antoni Bączyński, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Pomorska 11, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **13 kwietnia br.** o godzinie 12-tej w Bydgoszczy, **ulica Pomorska 60** odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości składających się z 2 wozów piekarskich białych krytych, wagi decymalnej i 2 odważników, taczki do worków, 2 łóżek bez pościeli, krajobrazu olejno malowanego, stołu drewnianego, ławki, szafy do akt, obrazu malowanego olejno, krzesła żelaznego, apteczki, 4 regałów do chleba, 1 stołu, skrzyni do cukru, ławki, biurka ściennego, dzierży do ciasta, skrzynki do soli, dzierży do ciasta mniejszej, maszynki do dzielenia bułek, 4 balji do ciasta, żelaznych, ruchomych na kółkach, 2 stołów drewnianych, ławki, 2 wózków do chleba z 18 deskami, regału żelaznego do blach, regału drewnianego do blach, 5 skrzyń do wypiekania bułek, 3 szaf do rzeczy, stołu, ławki, stołu składowego z płytą marmurową i pulpitem, regału składowego do pieczywa a następnie przy **ulicy Gdańskiej 42,** jako miejsca postoju: 13 worków mąki żytniej oraz 4 worków mąki pszennej, oszacowanych na łączną sumę 2.242.— zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 9 kwietnia 1935 r.

6344) Komornik (—) Bączyński.

Kupię tyglówkę używaną
może być stary typ, choćby bez wałków, formatu większego, budowy cięższej. Oferty z ceną do Biura Ogłoszeń „PAR" Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11 pod nr. 15,70. (6339

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Używane lodówki każdej wielkości **kupujemy.** Oferty do administracji Dziennika Bydgoskiego pod **„Lodówki".** (6312

Księgowy rutynowany bilansista. Porządkowanie księgowości. Bilanse. Sprawy administracyjne. Obrona podatkowa (6310 Szybko. — Tanio. — Sumiennie. Oferty Dziennik Bydgoski pod **„Bilans".**

SPRZEDAŻE

Maszyna do szycia tanio. Pomorska 22—8. (6351

Dywan tanio. Szczecińska 6—19, III. wejście. (3501

Meble na sprzedaż okazyjnie, prawie nowe, zaraz. Nowicki, Aleja Ossolińskich 25, 9—11, 4—6. (6346

Leżanki tapczany, kanapy, fotele, białą sypialkę i różne bardzo tanio „Sala Licytacyjna" Gdańska 42. (6361

Narzędzia kowalskie z powodu choroby okazyjnie sprzedam. Szymański, Zielonczyn, poczta Strzelewo powiat Bydgoszcz. (6356

Kolonjalkę z towarem sprzedam. Wiadomość Cieszkowskiego 6, II. prawo. (3496

Stół (3488 rozciągany, dębowy sprzedam tanio. Żduny 5, m. 5.

Rower damski, zupełnie nowy sprzedam. Jędrzejewski, Pocztowa 2. (6358

Motocykl korzystnie. Sniadeckich 33 w podw. (6347

Samochód ciężarowy Chevrolet Reklamówka, opony mało używane za 1200.— zł na sprzedaż. Hurtownia Soli w Chodzieży, Rynek 9. Tel. 109. (6366

Maszynę do szycia, patefon tanio. Długa 68—13, podw. (3500

KUPNA

Pianino krzyżowe kupię. Oferty Dziennik Bydgoski „Gotówka P." (6362

Kupię zakład fryzjerski, ewent. wydzierżawię. Oferty „900" do Dziennika. (6363

POSADY WOLNE

Przedsiębiorcę murarza, cieślę i czeladnika stolarza do budowli oraz ucznia kowalskiego poszukuje Wiśniewski, Wejherowo ul. Pierackiego 24. (6364

Szteperka na luksusową ręczną pracę, zdolna, potrzebna. Długa 74, m. 1. (3502

Służąca potrzebna. Nakielska 21 skład kapeluszy. (6355

Gospodyni (6359 lub służąca, praniem, gotowaniem do samotnego. Fotografja wymagana, świadectwo. Konkolewski Chełmża, Sienkiewicza.

Przychodnia (3506, do dzieci i prac domowych bez utrzymania potrzebna, Sienkiewicza 23-1

Potrzebna młodsz kucharka. Tepper Poznańska 10. (6348

Czeladnik szewski potrzebny. Pomorska 3, Donarski. (6354

Uczeń w naukę piekarstwa może się zaraz zgłosić. Jan Kniecicki, piekarnia, Sępólno (Pomorze). (6367

Samodzielna gospodyni potrzebna od 1. 5. 35. do prowadzenia kuchni hotelowej, znająca również wypiekanie ciast, zaprawy i w zakres wchodzące prace. Przy zgłoszeniu podać odpis świadectw, wysokość pensji z dołączeniem fotografji. Hotel E. Jagalski, Czersk, Pomorze. (6368

DZIERŻAWY

Skład 2 pokoje kuchnia, nadający się na wszelkie branże wydzierżawię. Plac Poznański 7, wiadomość portjer. (3503

Piwnice 200 mtr. kw. w całości lub oddzielnie wydzierżawia. Wodtke, Gdańska 76. (6350

Skład (6365 nadający się do każdej branży z mieszkaniem, ogrodem, stajnia korzystnie do wydzierżawienia w Barcinie. Kasprzak.

MIESZKANIA WOLNE

2 pokoje kuchnia w śródmieściu. Wiadomość w Dzienniku Bydgoskim. (3507

POKOJE WOLNE

Pokój umebl. osobnem wejściem. Ugory 8—16. (6387

RÓŻNE

Bilardy w Europie godzina 1 zł, czynne dzień i noc. (3504

Nachtigal-Kakao

gatunek Golden Crown

w kartonie czerwonym po 100 gr. zł 0.45 . wyborny w smaku
w kartonie niebieskim po 125 gr. zł 0.55 . . pożyteczny.. pożywny
Można nabyć prawie w wszystkich interesach

6397

Parcele
przy ulicy Adolfa Kolwitza i w Jachcicach **sprzedadzą** bardzo tanio
Bracia Schlieper
ul. Gdańska nr. 140.
Tel. 3306.
6299

Blachy-Metale
wszelkiego rodzaju
Julius Musolff
Towarzystwo z ograniczoną poręką (5405
Bydgoszcz
ulica Gdańska 7
tel. 1650 — 3026.

Skład żelaza
w centrum miasta, stary dobrze zaprowadzony, z powodu wyjazdu zaraz do objęcia. Potrzeba 10 000 zł gotówki. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod **„Żelazo".** (6344

Nieruchomość
przemysłowo - handlowa, zabudowana, z dużem podwórzem, ładnym ogrodem i parcelami budowlanemi, położona **w centrum** Bydgoszczy, bardzo korzystnie **na sprzedaż.** Oferty pod **„H. Y."** (6313

Warsztaty, garaż piwnice
korzystnie **do wydzierżawienia.** (6305
Św. Trójcy 16.

POLECENIA

Artykuły (6342
męskie, kapelusze, koszule, krawaty, szelki itp. po cenach najniższych poleca. M. Roszak, Gdańska 51.

Pomarańcze i cytryny
poleca (6172
B. Pinkowski, Bydgoszcz
składnica
Pod Blankami 57
tel. 18-54.

Repertuar kin bydgoskich.

ADRIA: „Chłopcy z Placu Broni".
APOLLO: „Zgubny czar" i nadprogram. Premjera.
BAŁTYK: „Stracony Ekspres" i „Precz z Teściową".
MARYSIEŃKA: „Miłość Tarzana" i „Scampolo".
KRISTAL: „Sprzedany głos" z Józefem Schmidtem.
REWJA: „Pogromcy Indjan" i nowa rewja z Kazimierzem Bajonem.

SPRZEDAŻE

Dom
wygody, słoneczny, ogród, stajnia, sprzedam. Chopina 23. (3484

Dom
śródmieście, składami, 18 tys. Właścicielka, Babiawieś 4. (6332

Przekonaj się!
Najtaniej kupisz owoce, wina, wódki, likiery, towary kolonjalne u Stentkówny, Dworcowa 39. (5553

Dobra egzystencja.
Z powodu stosunków rodzinnych, sprzedam w pełnym biegu, dobrze zaprowadzoną hurtownię i pakownię towarów zagranicznych w dużym mieście, do objęcia potrzeba 12—15.000 zł. Zgłoszenia poważnych reflektantów pod „Egzystencja 94", filja Dzien. Bydgoskiego. (6300

Kabaret (6337
dobrze zaprowadzony, z powodu choroby sprzedam natychmiast. Zgłoszenia pod „Okazja" Dziennik Bydgoski, Grudziądz.

Fortepian
z elektrycznym zapędem, dobrze utrzymany, na sprzedaż. C. Weisner, Tczew, Dworcowa 12. (6451

Wytwórnica
acetylenowa w dobrym stanie, dopuszczona na 10 kg. karbidu, do sprzedania. Łaskawe oferty pod „Wytwórnica" filja. (3497

Fortepian (3499
sprzedam. Promenada 10.

Zakład (6338
fryzjerski w Poznaniu zaraz sprzedam. Oferty Zabłoński, Poznań, Chwaliszewo 15/16.

Wózek
krzesełkowy sprzedam. Sienkiewicza 40—16. (3485

Radjo
prąd zmienny. Karpacka nr. 36. (3483

Maszynę
do szycia sprzedam. Farna 6 m. 1. (6331

Rower
damski sprzedam. Ułańska 6 skład. (6318

Jadalnia
tanio na sprzedaż. Podgórna nr. 7, II podwórze. (6308

Jadalki
orzechowe, stolarnia Plac Poznański 7. (6328

Powóz
myśliwski, 6 osobowy, b. eleg. sprzeda Łaszewski, Chełmno, Pomorze. (6006

Sypialkę
nowoczesną tanio sprzedam. Chołoniewskiego 49. (6317

Leworamienna
Singera. Pomorska 23 skład. (6353

Maszyna
okrągłe czołenko. Zduny nr. 5—5 (6352

KUPNA

Wagę (3477
automatyczną, najchętniej marki „Berkel" kupię. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski pod „K. S. 3 64."

Kupię
aparat gazowy na ciepłe potrawy, cztery naczynia (barowy). Restauracja Dworcowa, Chełmża. (5976

Kupię (6302
dom ze składem ewent. śpichlerzem. Podać dokładne warunki. Zgłosz. Dziennik Bydgoski „Azet".

Kurs
fotografji amatorskiej fotografów niezawodowych retusz. Egzam. mistrz fotogr. T. Piechocki, Świętojańska 8. (5815

POSADY WOLNE

Pomocnik
fryzjerski potrzebny z utrzymaniem i mieszkaniem. Bydgoszcz, Niecała 4, Kołacki. (3474

Pomocnik
fryzjerski potrzebny zaraz. Bocianowo 51. (3475

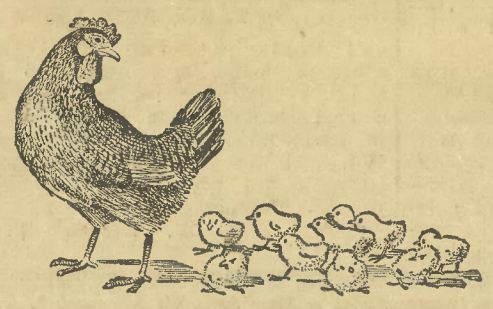

Wzbudźcie nastrój świąteczny
przez odpowiednie ogłoszenia
w „Dzienniku Bydgoskim".

LEKCJE

Udzielam
lekcji gry na fortepianie, prędką metodą do nauczenia się, przygotowuję do konserwatorjum. Miesięcznie 8 zł, dwie godziny tygodniowo; łącznie z ćwiczeniem 10 zł, (1 godzina dziennie) fortepian wolny do ćwiczeń, godz. 30 gr. Przychodzę także w dom. Przygotowuję przez rok do konserwatorjum. Dla dorosłych kurs trzymiesięczny. Hetmańska nr. 5, wejście na prawo, mieszkanie 5. (21186

Udzielam
lekcyj gry na fortepianie, 5 zł miesięcznie. Sniadeckich 42/6. (3481

Uczennica
do bufetu restauracyjnego może się zgłosić. Oferty filja Dziennika Bydg. „Uczennica". (3487

Służąca
potrzebna zaraz. Gdańska 146. (3462

Młodszy (6306
mechanik do prowadzenia motoru na gaz ssący poszukiwany zaraz. Zgłoszenia z odpisem świadectw do W. Głowacki, młyn zbożowy, Mława II.

Przychodnia
potrzebna. Jagiellońska 2, m. 19. (3505

Pomocników
krawieckich poszukujemy Adres w Dzienniku. (6360

Dziewczynę
do kuchni restauracyjnej poszukuję. Marszałka Focha 20. (3486

Ekspedjentka
z branży potrzebna. Borowiak, Długa 33. (6301

Służąca (6330
potrzebna. Grunwaldzka 7-6.

Fryzjerka
potrzebna. Grunwaldzka nr. 37. (6314

Służąca
potrzebna na przychodnie. Długa 48—4. (6323

Marszantka (6322
do kapeluszy damskich potrzebna. Długa 48—4.

Cukiernik
do pomocy potrzebny. Cukiernia Nasiadek, Marsz. Focha 10. (6343

Potrzebny
korepetytor dla przygotowania ucznia do VI klasy. Zgłosz. Dziennik „Korepetytor". (6325

Czeladnik
krawiecki może się zgłosić. Adres filja Dzien. Bydg. (3491

Starsza
dziewczyna z gotowaniem i dziewczyna do sprzątania zaraz potrzebne. Zgł. Niedźwiedzia 9. (6343

Służąca
samodzielnem gotowaniem, dobrem poleceniem potrzebna. Bocianowo 29, m. 3. (3460

Potrzebna
bufetowa do restauracji i służąca znająca kuchnię od 15. 4. Poznańska 4, restauracja. (6316

Dziewczyna
umiejąca gotować i do wszelkich prac domowych potrzebna zaraz. Długa 53, Drogerja. (6329

Służąca
potrzebna. Sniadeckich 24 m. 1. (3995

Pomocnik
fryzjerski potrzebny. Świętojańska 16. (3489

Bufetowa
do restauracji, kawiarni potrzebna zaraz z kaucją. Wiadomość Tczew, Sobieskiego 43. (6340

Pomocnik
fryzjerski potrzebny na stałe, wolne utrzymanie. Pierackiego 24. (6327

Fryzjerka (3494
na stałe. Promenada 1.

POSADY POSZUKUJĄ

Bufetowy
poszukuje bufet na rachunek. Kaucja według wymowy. Oferty składać pod „Bufetowy" Dziennik Bydgoski Toruń. (6345

Kelner
trzeźwy poszukuje stałą posadę lub sezonową, złoży 200 zł kaucji. Oferty Dzien. Bydg. „Uczciwy K." (6319

Czeladnik (6320
rzeźnicki z kartą rzemieślniczą, poszukuje pracy. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Dobry".

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 i 2 pokojowe:
ulica Babia Wieś 4.

kuchnią. Sniadeckich 13/1.

2 pokojowe:
małe i kuchnia. Długa 60.

3—2 pokojowe:
komfort. Sniadeckich 39/1.

3 pokojowe:
Kozietulskiego 30 u portj.

4 pokojowe:
od 1. 5. Gdańska 67, m. 4.

Mieszkanie (3478
umeblowane, 2—3 pokoje z kuchnią i wygodami korzystnie wydzierżawię lub sprzedam. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski pod „A. W. 14-89."

3 pokoje (6321
kuchnia, łazienka do wynajęcia. Toruńska 4, m. 3.

MIESZKANIA SZUKA

Dwa
lub jednopokojowego poszukuję nie wyżej I piętra, okolica: Zbożowy, Wełniany, Nowy, Piastowski. Oferty Dziennik pod „Locum". (6311

3 pokojowego (3492
mieszkania, prąd zmienny poszukuje blisko apteki pod Łabędziem od 1. V. Szpajda, Dworcowa 2—5.

DZIERŻAWY

Piekarni
lub cukierni poszukuję dzierżawy zaraz. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego „Piekarnia-Cukiernia". (6303

Piekarnia
parowa do wydzierżawienia wraz składem kolonjalnym, przedmieście, do objęcia 4 tys. Zgłosz. Pośrednictwo Rzeźnicki, Gdynia, 10 Lutego 21, tel. 14-35. (6166

Skład
mieszkanie, Jachcice, Kolejarska 5. (6324

Skład
z mieszkaniem. Warmińskiego 10. (3498

POKOJE WOLNE

Pokój (3479
umeblowany dla 1—2 panów, najchętniej przedstawicieli z utrzymaniem wynajmę. Zgłoszenia Dz. Bydgoski pod „E. K. 42."

Lepszy (3493
pokój. Pomorska 35, m. 3.

RÓŻNE

Kto
przystąpi do wspólnego dobrze prosperującego interesu sezonowego, egzystencja zapewniona, fachowość obojętna, mieszkanie, utrzymanie wolne. Potrzeba 500 zł zaraz. Czajzowa, Gdynia, Leśna 1. (6336

Portfel
zgubiłem na Grunwaldzkiej, oddać za wynagrodzeniem Komisarjat III. ulica Wrocławska. (6315

POŻYCZKI

Pożyczki
400 zł na wysoki (dobry) procent poszukuję. Oferty filja „Pewne". (3482

MATRYMONJALNE

Dla
mego przyjacieja-kupca' przedstawiciela poważnych firm przemysłowych, posiadającego 4 pokojowe mieszkanie, poszukuję inteligentnej i majętnej żony. Panie do lat 33 zechcą łaskawie z całem zaufaniem złożyć wyczerpujące oferty wraz fotografją do Dziennika Bydgoskiego pod „A. W. 14-89". (3480

Bławatnik
pierwszorzędna siła, lat 27 może się wżenić. Oferty z doł. fotografji pod „N. 17". (6307

Młodsza
przystojna pani do prowadzenia pensjonatu, kaucją, poszukiwana. Zgłoszenia z fotografją Dziennik Bydgoski Gdynia, dla 5.000.— (6335

Małżeństwo a bandyci.

— Będzie pani wolna, jeśli mąż da nam 100 tysięcy złotych okupu!
— Ee, on gotów dać dwa razy tyle, żebyście mnie dłużej trzymali.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.

W poniedziałek, dnia 15 kwietnia o godz. 8 wiecz. **We wtorek,** dnia 16 kwietnia o godz. 8 wiecz.

Tylko dla kobiet! odbędzie się ***Tylko dla mężczyzn!***

w sali „Resursy Kupieckiej"
w Bydgoszczy ulica Jagiellońska nr. 13

Odczyt
ilustrowany przezroczami

Hansa Morawitza (pseudonim Waldeck) **z Wiednia** w języku niemieckim.
Odkrycia prof. dr. Knausa (Austrja) i dr. Ogino (Japonja).

Racjonalna pielęgnacja zdrowia u kobiet

Niebezpieczeństwo niewłaściwej pielęgnacji. — Brak szacunku dla praw przyrody. — Choroby kobiece i zapobieganie im. — Nowoczesna higjena kobieca. — Dusza kobieca niezrozumiana przez mężczyznę. — Znaczenie dumy kobiecej. — Co się o małżeństwie powinno wiedzieć według dr. Knaus-Ogino. — Tragedja okresu przejściowego. — Jak znieść i jakie zabiegi higjeniczne należy stosować w okresie przejściowym. — Niebezpieczne lata. — Histerja. Niezrozumiana kobieta. — Zazdrość.

Ciało i dusza kobieca

Prawa ciała kobiecego. — Natura młodej kobiety. — Zdrowe i cierpiące kobiety. — Życie uczuciowe kobiety. — Niezrozumiana kobieta. — Uczucie oziębłości jest głównem cierpieniem kobiety. Powód oziębłości kobiecej. — Szkoła małżeńska. — Co mężczyzna powinien wiedzieć o kobiecie. — Banalność miłości. — Co mężczyzna powinien wiedzieć według Knaus-Ogino. — Zdrowe matki, zdrowe i mocne potomstwo.

***W tych dwóch odczytach** które się w ostatnim okresie trzech lat w Niemczech, Austrji, Czechosłowacji, Szwajcarji, Luksemburgu, we Francji, w Danji i w Państwach Bałtyckich w obecności 200.000 kobiet i mężczyzn odbyły, będą liczne anatomiczne przezrocza przedstawiane.*

Mówca porusza jeszcze:

„Sprawę naturalnego pożycia w małżeństwie"

Moralne rozwiązanie zagadnień małżeńskich.
Zdrowa i szczęśliwa rodzina jest podstawą państwa.

Praktyczne demonstracje o prawdziwej technice oddychania dla nowoczesnej higjeny bez straty czasu. — Oddech jest życiem — prawdziwe oddychanie — zdrowiem.

Bilety wstępu od 1.— do 3.— zł do nabycia w Księgarni Jana Idzikowskiego, ulica Gdańska 23 i w Księgarni E. Hecht, ulica Gdańska 27 oraz przy kasie wieczornej.

Drukarnia Bydgoska S. A. Bydgoszcz, Poznańska 12-14.